

# BIALSKOPODLASKI ROCZNIK ŁOWIECKI

№ 8 2020 ISSN 2353-1916



BIAŁA PODLASKA - ŁOSICE - PARCZEW - RADZYŃ PODLASKI



## Szanowni Państwo, Szanowna Brać łowiecka

Minął kolejny rok łowiecki, który obfitował w liczne wydarzenia ważne dla naszego Okręgu. To uroczystości poświęcone tradycji i kulturze łowieckiej, Jubileusze Kół oraz wydarzenia krajowe i regionalne z udziałem przedstawicieli ZO PZŁ i Kół Łowieckich.

Jeszcze przed stuleciem Polskiego Związku Łowieckiego przypadającym w 2023 r. Jubileusz 100lecia działalności obchodziło Białskie Towarzystwo Łowieckie.

Nasi myśliwi i poczty sztandarowe brały udział w różnych uroczystościach tj.: Jubileusze, Targi, Pikniki, Jarmarki, Dożynki, Hubertusy, Dzień Kobiet, jak też organizowanym rokrocznie Balu Charytatywnym na rzecz potrzebujących dzieci. Aktywność naszych myśliwych przekłada się na pozytywny wizerunek łowiectwa i akceptację naszej pasji przez społeczeństwo.

„Rocznik” nasz, oprócz kroniki, dostarcza czytelnikowi wiele informacji o ludziach „z pasją” oraz o przyrodzie na pograniczu „Podlasia i Polesia” i działalności łowieckiej naszych Kolegów myśliwych „Zza Buga”...

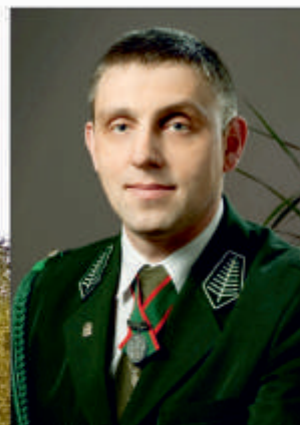
Puentą naszej współpracy i przyjaźni niech będzie cytat węgierskiego przysłowia zaprezentowany przez Kolegę Jerzego Zinkiewicza - „Żaden człowiek nie jest na tyle bogaty, aby nie potrzebował Sąsiada”!!

Wszyscy zadajemy sobie pytanie, co przyniesie nowy sezon? Mamy nadal problem z ASF... a obecnie największym zagrożeniem dla zdrowia i życia nas wszystkich jest rozprzestrzeniający się na świecie Koronawirus, co z pewnością wpłynie na dalszy bieg naszej działalności. Z ostatnich nadchodzących informacji wiemy, że szerokie grono naszych myśliwych i kół łowieckich aktywnie włącza się w akcje charytatywne wspierające walkę z pandemią Koronawirusa. O tym z pewnością będziemy informować w kolejnym numerze.

**Darz Bór!!!**



Przewodniczący  
ZO PZŁ w Białej Podlaskiej  
Roman Laszuk



Redaktor Naczelny  
Wojciech Kobylarz





## Spis treści

Z kronikarskiego obowiązku ..... 2

### Artykuły

**Kobylarz W. S. Szaniawscy z Przegalin**  
– niezwykle pasje ..... 43

**Kozioł Z. Lis rudy (Vulpes vulpes)**  
w języku łowieckim..... 47

**Kobylarz W.S. Ze strzelbą i dłutem –**  
pasje Krzysztofa Daniluka ..... 49

**Szot A. Moja przygoda łowiectwem ....** 52

**Za Bugiem ..... 59**

**Różności łowieckie .....74**

# Bialskopodlaski Rocznik Łowiecki

## Czasopismo miłośników łowiectwa i przyrody Południowego Podlasia

Rocznik wydawany nakładem  
Zarządu Okręgowego  
Polskiego Związku Łowieckiego  
w Białej Podlaskiej  
Rok gospodarczy 2019/2020

### Adres redakcji

Bialskopodlaski Rocznik Łowiecki  
ul. Szarych Szeregów 1  
21-500 Biała Podlaska  
tel.: (83) 343 62 75  
e-mail: zo.bialapodlaska@pzlow.pl

**Redaktor naczelny –**  
Wojciech Kobylarz (wk)  
wojciechkobylarz@poczta.onet.pl  
tel. 606 387 084

**Współpraca:** Zbigniew Kozioł,  
Roman Laszuk, Eugeniusz Lickiewicz

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów, poprawek, uzupełnień i opracowań redakcyjnych tekstów w przypadku wykorzystania w druku nadesłanego materiału. Opinie wyrażone przez autorów na łamach Bialskopodlaskiego Rocznika Łowieckiego nie zawsze są zgodne z poglądami. Przekazanie artykułu lub fotografii do redakcji jest równoznaczne z oświadczeniem o ich autorstwie oraz stanowi potwierdzenie wyrażenia zgody na publikację.

Zdjęcie na okładce, foto: Anna Sawicka

Nakład 600 egzemplarzy  
Zdjęcia: ze zbiorów ZO PZŁ Biała Podlaska, kół łowieckich i zbiorów prywatnych, Eugeniusz Lickiewicz, Wojciech Kobylarz, Roman Laszuk, Zbigniew Kozioł i nn.

**ISSN 2353-1916**





## Uzupełnienie składu władz łowieckich

W dniu 7 lutego 2020 roku minister właściwy ds. środowiska powołał na Łowczego Krajowego **kol. Pawła Lisiaka**.



Na szczepku naszego Okręgu po wejściu w życie nowelizacji Prawa Łowieckiego w 2018 roku też nastąpiło wiele zmian.

Naczelna Rada Łowiecka powołała **Okręgowy Sąd Łowiecki w Białej Podlaskiej** w składzie:

- **Jan Sroka** –prezes OSŁ,
  - **Przemysław Bałut** –zastępca,
  - **Witold Wójtowicz** – zastępca,
  - **Krzysztof Kalinowski**
  - **Jan Maksymowicz**
  - **Grzegorz Gawda**
- oraz **Zespół Okręgowego Rzecznika Dyscyplinarnego** w składzie:
- **Andrzej Borysiuk** –Okręgowy Rzecznik Dyscyplinarny,
  - **Robert Górski** – zastępca,
  - **Mariusz Stefaniuk** –zastępca.

Zarząd Główny PZŁ uzupełnił również **Zarząd Okręgowy PZŁ w Białej Podlaskiej** w skład, którego obecnie wchodzi:

- Roman Laszuk – Przewodniczący (Łowczy Okręgowy),**
- **Stanisław Lewczuk,**
- **Andrzej Kisiel.**



**Stanisław Lewczuk**





**Andrzej Kisiel**

Zarząd Okręgowy PZŁ w Białej Podlaskiej powołał Komisje problemowe tj.:

- **Komisja ds. Kontroli do Kół Łowieckich**  
– przewodniczący **Jerzy Pastuszek**,
- **Komisja Szkoleniowa** – przewodniczący **Andrzej Daniluk**,
- **Komisji Etyki i Promocji Łowiectwa**  
– przewodniczący **Jacek Guz**,
- **Komisji Strzelecka** – przewodniczący **Krzysztof Gajecki**,
- **Komisja Wyceny Trofeów**  
– przewodniczący **Leszek Karwowski**,
- **Komisja Hodowlana, Kynologiczna i współpracy z rolnikami**  
– przewodniczący **Sebastian Santus**.

Okręgowy Zjazd Delegatów PZŁ w Białej Podlaskiej w dniu 12 lipca 2019 roku powołał **Zespół Nadzorczo - Kontrolny** pod przewodnictwem kol. **Jarosława Tarasiuka** oraz **Okręgową Kapitułę Odznaczeń i jednocześnie Kapitułę Medalu "Zasłużony dla Łowiectwa Białkopodlaskiego"** pod przewodnictwem kol. **Witolda Wójtowicza**.

Podjęto też uchwały zjazdowe m.in. dotyczące reaktywowania strony internetowej Okręgu, dotyczące strzelnicy

oraz dotyczące zmniejszenia wysokości składki zbiorowej od kół łowieckich, która od wielu lat wynosiła 0,15/ha dzierżawionego obwodu a zgodnie z obecną Uchwałą Zjazdową wynosi 0,05/ha od słabych i bardzo słabych obwodów, które stanowią ponad 95% wszystkich obwodów w Okręgu oraz 0,10/ha od obwodów dobrych i bardzo dobrych ( brak aktualnie obwodów bardzo dobrych a dobre są tylko trzy!)

Uchwały Zjazdowe zrealizowano, ale aktualny stan finansowy w wyniku zmniejszenia wysokości składki zbiorowej na Zjeździe 12 lipca 2019 roku uniemożliwia w bieżącym i kolejnym roku planowanie i prowadzenie prac remontowych zarówno siedziby jak i strzelnicy oraz uniemożliwia planowaną wcześniej działalność promocyjną i generuje jednocześnie wyższe koszty dla użytkowników strzelnicy

Szerszej działalności promocyjnej nie sprzyja też "panująca" od kilku lat sytuacja związana z ASF a w ostatnim czasie realne zagrożenie pandemią koronawirusa i tu przede wszystkim wszelkie nasze działania powinniśmy skupić ratując zdrowie i życie **NAS LUDZI!**

*Przygotował: ZO PZŁ Biała Podlaska*



## Wojewódzka Rada Dialogu Rolniczego

Zarządzeniem nr 63 Wojewody Lubelskiego z dnia 21 marca 2019 roku została powołana Wojewódzka Rada Dialogu Rolniczego.

Do zadań Rady będzie należeć w szczególności: identyfikowanie oraz zgłaszanie wojewodzie lubelskiemu bieżących problemów dotyczących wsi i rolnictwa, podejmowanie działań zmierzających do łagodzenia i rozstrzygnięcia problemów w zakresie rolnictwa na terenie województwa lubelskiego - w uzgodnieniu z wojewodą lubelskim, przedstawianie możliwych sposobów rozstrzygania sporów oraz rozwiązywania istotnych problemów wsi i rolnictwa, wspieranie procesów stabilizujących rynki rolne, podejmowanie uchwał, wypracowywanie stanowisk i wniosków z posiedzeń Rady oraz ich przekazywanie właściwym organom, a także monitorowanie i wspieranie działań rozwojowych dotyczących wsi i rolnictwa na terenie województwa lubelskiego.

Spotkanie inauguracyjne Rady odbyło się 28 marca 2019 roku.

Podczas spotkania wojewoda Czarnek wraz z ministrem Ardanowskim wręczyli akty powołania członkom

Wojewódzkiej Rady Dialogu Rolniczego. Rada liczy 25 członków. Funkcję przewodniczącego będzie pełnił wicewojewoda Gmitruczuk, z kolei wiceprzewodniczącą będzie Ewa Szałachwiej, dyrektor Departamentu Rolnictwa i Rozwoju Obszarów Wiejskich Urzędu Marszałkowskiego w Lublinie.

Członkiem Rady zostali: Przewodniczący Zarządu Okręgowego Polskiego Związku Łowieckiego w Białej Podlaskiej - **Roman Laszuk**, Przewodniczący Zarządu Okręgowego Polskiego Związku Łowieckiego w Chełmie - **Mirosław Sawicki**, Przewodniczący Zarządu Okręgowego Polskiego Związku Łowieckiego w Zamościu - **Wojciech Adamczyk**, Członek Zarządu Okręgowego Polskiego Związku Łowieckiego w Lublinie - **Wojciech Maruszak**, Starszy Strażnik Państwowej Straży Łowieckiej w Lublinie - **Grzegorz Flor**, Zastępca Dyrektora ds. Ekonomicznych Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Lublinie - **Piotr Mróz**.

*Tekst, foto za: Lubelski Urząd Wojewódzki w Lublinie*





## Rok 2019 – rokiem Jubileuszu 65 - lecia powstania WKŁ nr 149 „Wiarus” w Lublinie

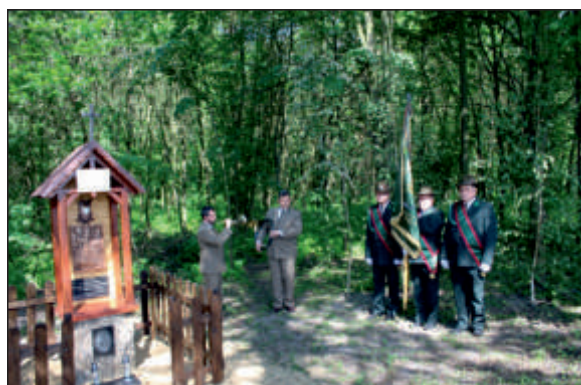
W dniu 16 marca 1954 roku grupa 9 lubelskich oficerów Wojska Polskiego uwieńczyła sukcesem swoje przedsięwzięcia, które doprowadziły do wręczenia im przez Łowczego Warszawskiego Okręgu Wojskowego pieczęci Wojskowego Koła Łowieckiego nr 149 z nazwą własną „WIARUS” z siedzibą przy Sztapie Korpusu w Lublinie.

Aktualnie w 65 rocznicę istnienia w szeregach WKŁ nr 149 Wiarus w Lublinie jest 58 myśliwych w tym trzy koleżanki Diany, oraz 2 stażystki i 3 stażystów.

Koło dzierżawi obecnie 3 obwody łowieckie o nr 52 (ZO PZŁ w Białej Podlaskiej) i nr 85 i 159 (ZO PZŁ w Lublinie) o łącznej powierzchni użytkowej około 18 tys. ha, w tym prawie 3 tys. ha stanowią lasy oraz 220 ha zajmują stawy wodne. W obwodach 52 Parczew i 85 Kock koło posiada domki myśliwskie, w otoczeniu których ufundowane zostały kapliczki św. Huberta.

Przed obchodami jubileuszu 60-lecia koła, w roku 2013 został ufundowany i poświęcony sztandar, natomiast w roku jubileuszu koło za swoją działalność zostało uhonorowane najwyższym odznaczeniem łowieckim – Złotem. Koło posiada także swoją monografię opracowaną przez Łowczego koła i wydaną w tym czasie.

Obchody Jubileuszu 65-lecia koła rozpoczęto poświęceniem kolejnej kapliczki św. Huberta ufundowanej również przez Przewodniczącą Komisji Rewizyjnej – kol. Adama Fimiarza, które odbyło





się w dniu 2 czerwca na terenie obwodu nr 159 „Świdnik” podczas mszy polowej odprawianej ku czci św. Huberta i myśliwych koła Wiarus przez księdza proboszcza parafii pw. Matki Bożej Nieustającej Pomocy w Świdniku Dużym - ks. kanonika Mariana Plichowca w asyście trzech księży myśliwych: ks. Jacka Guza, który wygłosił okolicznościowe kazanie oraz ks. Zbigniewa Grzymałę i ks. Romana Banasiewicza, którzy poświęcili kapliczkę. W uroczystości oprócz przybyłych wraz z rodzinami myśliwych koła udział wzięli okoliczni mieszkańcy i zaproszeni goście: Nadleśniczy Nadleśnictwa Świdnik – kol. Adam Kot i Leśniczy Leśnictwa Świdnik – kol. Adam Horecki oraz kol. Karol Cichowski z Lubelskiego Towarzystwa Myśliwskiego. Podczas uroczystości zebrani wysłuchali sygnałów łowieckich, granych przez sygnalistów z Nadleśnictwa Radzyń Podlaski.

Łowczy koła kol. Krzysztof Stefaniuk w swoim wystąpieniu przedstawił krótką informację o kole i terenie obwodu nr 159 oraz warunkach bytowania w nim zwierzyny. Kolega Karol Cichowski w swoim wystąpieniu między innymi pogratulował inicjatywy i konsekwencji w realizowaniu zamierzeń podnoszących pozytywny wizerunek koła.

Kolejnym etapem obchodów Jubileuszu 65-lecia WKŁ nr 149 „Wiarus” była uroczystość zorganizowana w dniu 8 czerwca 2019 roku w restauracji Gościniec w miejscowości Wólka k. Lublina z udziałem przedstawicieli władz państwowych, Polskiego Związku Łowieckiego, Lasów Państwowych, wojska, koleżanek i kolegów myśliwych, sympatyków łowiectwa i koła połączona z balem myśliwskim.





Na uroczystość przybyli zaproszeni goście: Marszałka Województwa Lubelskiego reprezentował kol. Tomasz Mizura, Przewodniczący Zarządu - Łowczy Okręgowy PZŁ w Białej Podlaskiej – kol. Roman Laszuk, Kierownik Biura Zarządu Okręgowego, PZŁ w Lublinie-kol. Michał Pietrzak, Szefa Rejonowego Zarządu Infrastruktury w Lublinie reprezentował zastępca – ppłk Jarosław Żybura, Nadleśniczego Nadleśnictwa Radzyń Podlaski – reprezentował Leśniczy Leśnictwa Planta – Krzysztof Sokół. Przybyli także członkowie zarządów wraz z pocztami sztandarowymi z sąsiednich kół. Po powitaniu przybyłych gości przez Prezesa koła – kol. Jerzego Brzyskiego, Łowczy koła – kol. Krzysztof Stefaniuk – podczas prezentacji multimedialnej zapoznał zebranych z rysem historycznym koła i jego osiągnięciami. Następnie koledzy: Brzyski Jerzy, Stefaniuk Krzysztof i Kulpa Ka-

zimierz uhonorowani zostali przez Łowczego ZO PZŁ Biała Podlaska i Kierownika Biura ZO PZŁ w Lublinie przyznanymi medalami łowieckimi. Okolicznościowe medale Króla Sezonu 2018/2019 i Vice króla z rąk Zarządu Koła otrzymali – kol. Tomasz Gryta i kol. Adam Szczerba. W trakcie uroczystości Goście otrzymali okolicznościowe ryngrafy wraz z łowieckimi upominkami jubileuszowymi.

Na zakończenie oficjalnej części uroczystości wykonano wspólne zdjęcie w asyście sztandarów kół łowieckich upamiętniające spotkanie z okazji Jubileuszu 65-lecia koła.

Oczywiście dobra zabawa trwała tradycyjnie do białego rana, a zadowoleni goście wychodzili z obietnicą - do następnego spotkania, a my codziennie zapisujemy następne karty do kolejnego jubileuszu.

*Tekst: Ewa Stefaniuk*

*Zdjęcia: zbiory koła.*





## XIX Regionalny Konkurs Sygnalistów Myśliwskich „Echo Puszczy Augustowskiej”

W XIX Regionalnym Konkursie Sygnalistów Myśliwskich „Echo Puszczy Augustowskiej”, który odbył się 29 czerwca 2019 roku w Augustowskim Centrum Edukacyjnym uczestniczyło 23 solistów i 9 zespołów muzyki myśliwskiej, w tym goście z Litwy. Wśród sygnalistów był Kol. Robert Kopacz reprezentujący biański związek PZŁ. W klasie A zajął IV miejsce.

Po odegraniu sygnału „Powitania” i „Darz Bór” oficjalnego otwarcia Konkursu dokonali Jerzy Zinkiewicz i Jan Goździewski. Chwilą ciszy sygnaliści uczcili pamięć niedawno zmarłego Andrzeja Niedźwiedzia, który od 2000 roku, czyli od początku przewodniczył jury konkursowemu augustowskim konkursom.

Zwycięzcą w klasyfikacji solistów w najwyższej klasie A został już po raz trzeci Adam Jażdżewski z Nadleśnictwa Spychowo i to jemu łowczy okręgowy Jan Goździewski wręczył główne trofeum Statuetka Dębu i przekazał gratulacje. Zespołowo, w klasie G pierwsze miejsce zajął Zespół Sygnalistów Myśliwskich „Galindowe Rogi” z Nadleśnictwa Maskulińskie w Rucianem Nidzie. Statuetkę Dębu kierownikowi Zespołu Robertowi Wałuszko wraz z gratulacjami przekazał Nadleśniczy Nadleśnictwa Augustów Wojciech Szostak. Pozostali soliści i zespoły, którzy w poszczególnych klasach zajęli od I do III miejsca otrzymali okolicznościowe statuetki.

*Tekst, foto za: ZO PZŁ Suwałki*





## 65 lecie koła Łowieckiego „Hubert” w Siedlcach

W dniu 20 lipca 2019 roku myśliwi Koła Łowieckiego „HUBERT” w Siedlcach świętowali 65 rocznicę istnienia Koła Łowieckiego „HUBERT” w Siedlcach. Uroczystość poprzedziła Msza Św. w kościele parafialnym pw. Narodzenia Najświętszej Maryi Panny w Chłopkowie, którą celebrowali ks. Paweł Błaszczyk – proboszcz parafii w Chłopkowie i myśliwy ks. Robert Bartosik, oprawę muzyczną zapewnił zespół sygnalistów „PASJA”. Dalsza część uroczystości jubileuszowych odbywała się w Zabuzu na terenie Szkołki Leśnej.

W uroczystościach uczestniczyli: Andrzej Daniluk – członek Naczelnej Rady Łowieckiej, Roman Laszuk - łowczy okręgowy PZŁ Biała Podl., Mariusz Piątek i Robert Gazdowski – członkowie ZO PZŁ Siedlce, Andrzej Wybranowski - nadleśniczy Nadleśnictwa Sarnaki, Waldemar Woźniak – leśniczy leśnictwa Zbuczyn, Dariusz Kazun – nauczyciel w ZPO w Platerowie, Tomasz Hapunowicz – wójt gminy Zbuczyn, Grzegorz Arasymowicz – wójt gminy Sarnaki, Jerzy Garucki – wójt gminy Platerów, Zespół Sygnalistów Myśliwskich „PASJA” Janusza Gocelińskiego, który uświetnił oficjalną część uroczystości oraz gospodarze uroczystości - myśliwi KŁ „HUBERT”, w Siedlcach wraz z rodzinami.

Po przywitaniu zaproszonych gości przez Prezesa Jacka Szałuchę, przyszedł czas na przemówienia, życzenia, podziękowania oraz wręczenie okolicznościowych statuetek przełożonej na odlew Kapliczki św. HUBERTA, która została wybudowana w 55 rocznicę powstania Koła w Uroczysku Sułów przy Gajówce, którą dzierżawi Koło. Podziękowania otrzymali: Dariusz Kazun, nauczyciel z ZPO w Platerowie za zaangażowanie na rzecz propagowania kultury i tradycji łowieckich oraz za wieloletnią współpracę

szkoły z KŁ „HUBERT” w Siedlcach i „Łowcem Polskim” w programie „Ożywić pola”; Kazimierz Kinowski, koordynator Koła „HUBERT” w Siedlcach za realizację programu „Ożywić pola” oraz za propagowanie kultury i tradycji łowieckich podczas spotkań z młodzieżą szkolną; Barbara Jezierska, nauczyciel SP nr 2 w Siedlcach za zaangażowanie na rzecz propagowania kultury i tradycji łowieckich poprzez prowadzenie lekcji przyrody wspólnie z myśliwymi podczas spotkań z młodzieżą. Odznaką za tolerancję odznaczono 12 żon myśliwych: Marię Buszko, Marię Andrzejczyk, Marię Kurowską, Barbarę Jezierską, Barbarę Nowak, Władysławę Kinowską, Anetę Dudziuk, Bogumiłę Czarnocką, Grażynę Żyłowską, Elżbę Rumowską, Barbarę Zawadzka i Jadwigę Żondełek.

Uroczystość zakończyła biesiada myśliwska trwająca do białego rana, na której nie zabrakło przepysznych potraw z dziczyzny. Obecnie Koło liczy 48 członków w tym jedna Diana, pielęgnujących i podtrzymujących tradycje i kulturę łowiecką. W skład Zarządu wchodzi: Jacek Szałucha – prezes, Krzysztof Andrzejczyk – łowczy, Stefan Czarnocki – podłowczy ob. 351, Zbigniew Kurowski – podłowczy ob. 420, Wojciech Kinowski – skarbnik, Andrzej Konopka – sekretarz, Dawid Sudół – członek Zarządu. Większość





członków Koła posiada uprawnienia selekcyjnerskie. Obecnie Koło dzierżawi dwa obwody – 420 o pow. 8628 ha, głównie na terenie gminy Zbuczyn oraz gmina Olszanka, Mordy i Trzebieszów. Obwód 351 o pow. 6900 ha na terenie gmin Sarnaki, Platerów i Stara Kornica. Łączna powierzchnia łowisk wynosi 15 528 ha, kompleksy leśne stanowią tylko 20%. 10 lat temu w 55 rocznicę powstania Koła Łowieckiego HUBERT zostało odznaczone złotym medalem Zasługi Łowieckiej a w 2014r., w 60. rocznicę otrzymało sztandar oraz przyznana przez Kapitułę Odznaczeń ORŁ w Białej Podlaskiej Medal Zasłużony dla Łowiectwa Białkopodlaskiego oraz przez Główną Kapitułę Odznaczeń Łowieckich – „ZŁOMU” najwyższe odznaczenie w Polskim Związku Łowieckim.



*Tekst: Jacek Szalucha  
Zdjęcia: Marek Jezjerski*





## Piknik w Siemiatyczach

Siemiatyckim Targom Pogranicza 2019 towarzyszył Międzynarodowy Festiwal „Kultura Bez Granic” oraz zorganizowane po raz pierwszy „Dni Łowiectwa”, które akcentami myśliwskimi niemalże zdominowały całą imprezę.

Oficjalne uroczystości rozpoczęły się prezentacją na scenie pocztów sztandarowych z okręgów oraz kół łowieckich regionu. W uroczystościach, na zaproszenie organizatorów, uczestniczył również poczet z naszego Okręgu. Pokazy układania i prezentację ras psów myśliwskich przeprowadzili Dzikarze.pl, Psiarze Galicji i Kuba Prochenka, a pokaz sokolniczy zaprezentował Krzysztof Staniszewski. Dla miłośników kuchni myśliwskiej pokaz kulinarny pt. „Comber z Sarny Show” zaprezentował Krzysztof Lechowski z KŁ „Cyranka” Drohiczyń, a kilkunastu śmiałków wzięło udział w konkursie „Wild Burger Show” zmagając się na scenie z ogromnymi burgerami. Muzycznie imprezę uatrakcyjnił Zespół Sygnalistów Myśliwskich „Tryton” z Wrocławia.

Wśród ponad siedemdziesięciu wystawców obejrzyć można było między innymi stoisko Klubu Dian PZŁ, które cieszyło się ogromnym zainteresowaniem. Dla najmłodszych Dian zorganizowały konkurs plastyczny pt. „Sarna nie jest żoną jelenia”. Konkurs wiedzy o lesie przegrywali także na swoim stoisku pracownicy Nadleśnictwa Nurzec. Ciekawą wystawę trofeów pt. „Polska – Afryka” zaprezentował Artur Sadowski myśliwy z KŁ „Jeleń” Nurzec zajmujący się profesjonalną preparacją trofeów łowieckich i ryb.





Natomiast Krzysztof Lechowski z KŁ „Cyranka” Drohiczyn bił rekord w gotowaniu gulaszu myśliwskiego. Duże zainteresowanie wzbudził także pokaz rzeźbienia totemów myśliwskich przeprowadzony przez Andy Show. Na zakończenie odbył się konkurs na rzece pt. „Kaczki na wodzie” zorganizowany pod patronatem Burmistrza Miasta Siemiatycze.

*Tekst: Zbigniew Kozioł*

*zdjęcia: Zbigniew Kozioł, Wojciech Kobylarz*





## Jarmark Sapieżyński w Kodniu

Wydarzenie to powinno wpisać się na stałe do kalendarza imprez o charakterze historyczno-kulturalnym w naszym regionie. Nawiązuje ono do historii Jana Sapiehy, który od króla Zygmunta Starego uzyskał prawa do organizowania Takich Jarmarków w Kodniu.



Bogaty program Jarmarku Sapieżyńskiego zorganizowanego dnia 18 sierpnia 2019 roku zapewnił atrakcje wszystkim uczestnikom, od najmłodszych do najstarszych, każdy znalazł tu coś dla siebie. Miłośnicy historii mogli obejrzeć pokazy kaskaderskie walk konnych i pieszych. Nie zabrakło również motywów związanych z łowiectwem, które w tamtych czasach było bardzo popularnym zajęciem stanu rycerskiego. Do minionych czasów nawiązywały pokazy sokolnicze oraz pokaz polowania z chartami. Wielu wystawców zaprezentowało również swoje wyroby rękodzielnicze. Muzycznie imprezę uatrakcyjniały występy regionalnych zespołów ludowych.

*Tekst: Zbigniew Kozioł  
foto: Zbigniew Kozioł, gmina Kodeń*





## Dożynki 2019 - w naszym regionie

W dniu 1 września 2019 roku na terenie Ośrodka Doradztwa Rolniczego w Wilczynie (gm. Biała Podlaska) odbyły się XXI Dożynki Powiatowe zorganizowane przez Starostwo Powiatowe w Białej Podlaskiej oraz Urząd Gminy Biała Podlaska.

Uroczystości dożynkowe rozpoczęła msza polowa odprawiona w intencji rolników. Oprawę stanowiły poczty sztandarowe Straży Pożarnej, szkół oraz kół łowieckich na czele z pocztm Okręgu Biała Podlaska. Oficjalną część zakończył przemarsz korowodu dożynkowego z wieńcami dożynkowymi gmin i sołectw z terenu powiatu. Po części oficjalnej zgromadzeni goście mogli skorzystać z wielu atrakcji kulturalnych i kulinarnych przygotowanych przez wystawców. Wśród stoisk znalazły się również dwa stoiska myśliwskie. Jedno przygotowane wspólnie

przez koła: Łoś, Ogar, Ostoja, Ponowa i koło nr 21 Szarak Łuby oraz drugie stoisko kół: 63 Dąbrowa, Ostęp i Wilga. Na stoiskach częstowano uczestników bigosem myśliwskim oraz wyrobami z dziczyzny. Imprezę zakończyły występy zespołów „Lider” i „Brathanki”.

*Tekst: Zbigniew Kozioł*

*foto: Zbigniew Kozioł, za: Biała 24*







**Dożynki Powiatu Łosickiego** odbyły się 15 września 2019 roku w Sarnakach. Koła Łowieckie, które dzierżawią obwody na terenie Gminy Sarnaki na zaproszenie Wójta Grzegorza Arasymowicza wzięły udział w dorocznym święcie plonów. Koła reprezentowały poczty sztandarowe oraz stoisko z pieczonym dzikiem oraz z wyrobami z dziczyzny do degustacji dla uczestników uroczystości. W uświetnienie uroczystości zaangażowały się cztery Koła: K.Ł. Nr 1 „BASIOR” w Łosicach, K.Ł. Nr 15 „OSTOJA” w Białej Podlaskiej, K.Ł. „OSTOJA” w Siedlcach i K.Ł. „HUBERT” w Siedlcach.



*Tekst, foto: Jacek Szałucha*



## VII Lubelskie Dni Kultury Łowieckiej

W uroczym klimacie Muzeum Wsi Lubelskiej w Lublinie dnia 7 września 2019 roku spotkali się myśliwi, miłośnicy tradycji i kultury łowieckiej oraz sympatycy, aby posmakować łowiectwa wszystkimi zmysłami. Każdy tu znalazł coś dla ciała i ducha.

Patronatem Honorowym imprezę objęli: Minister Środowiska Henryk Kowalczyk, Dyrektor Generalny Lasów Państwowych Andrzej Konieczny, Łowczy Krajowy Albert Kołodziejski oraz Marszałek Województwa Lubelskiego Jarosław Stawiarski. W bogatym programie uroczystości oraz imprezach towarzyszących każdy, niezależnie od wieku i upodobań znalazł coś dla siebie.

Uroczystości rozpoczęła Msza Hubertowska celebrowana przez Jego Ekscelencję ks. abp. Stanisława Budzika, w oprawie Zespołu Reprezentacyjnego PZŁ w asyście pocztów sztandarowych okręgów lubelskiego i białkopodlaskiego oraz kół łowieckich. Po oficjalnym otwarciu na scenie można było obejrzyć występy Zespołu Reprezentacyjnego RDPL „Polesia Czar” oraz Zespołu Sygnalistów ZO PZŁ w Lublinie pod zawołaniem „Nigdy nie zagaśnie”. Przeprowadzono też pokaz ras psów myśliwskich oraz prezentację ptaków łowieckich.

Wiele atrakcji czekało na uczestników również poza sceną. Koła łowieckie z okręgu lubelskiego przystrożyły wiele stoisk, na których prezentowały medalowe trofea oraz dania z dziczyzny, które cieszyły się chyba największym zainteresowaniem uczestników. Pokaz





pracy psów myśliwskich przeprowadził Tomasz Wiński, prezentując piękną pracę płochacza niemieckiego o „dumnym” imieniu Hańba i wyżła niemieckiego krótkowłosego – Hans. Pokaz ptaków łowczych przeprowadził Grzegorz Laskowski prezentując następujące gatunki: sokół wędrowny, raróg, jastrząb harisa, puchacz bengalski, sowa płomykówka. Dla najmłodszych koła łowieckie oraz nadleśnictwa przygotowały stoiska edukacyjne z grami, zabawami i konkursami. Interesującą wystawę dawnej literatury, odznaczeń i akcesoriów łowieckich przygotował Klub Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej. W trakcie imprezy chętni mogli oddać krew w ramach akcji zorganizowanej przez Klub Honorowych Dawców Krwi PCK przy ZO w Lublinie.

Imprezę zakończyła biesiada myśliwska z degustacją wyrobów z dzicyzny, pieczeniem kielbasek i wspólnym śpiewaniem piosenek myśliwskich i biesiadnych, które poprowadził zespół Hetmańscy Sarmaci.

*Tekst: Zbigniew Kozioł*

*foto: Zbigniew Kozioł, zbiory ZO PZŁ Biała Podl. i Lublin*





## Hubertus ogólnopolski - Zamość 2019

Centralne, trzydniowe obchody święta polskich myśliwych rozpoczęły się 4 października 2019 roku na Rynku Wielkim w Zamościu, gdzie dla młodzieży zorganizowano Dzień Edukacji Ekologicznej. W godzinach popołudniowych w sali Consulatatus zamojskiego ratusza odbyła się konferencja naukowa „Zamość - Roztocze - Łowiectwo - UNESCO”, której prelegentami byli: prof. Dariusz J. Gwiazdowicz z Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu, Janusz Sielicki - wiceprezydent Międzynarodowego Stowarzyszenia na Rzecz Sokolnictwa i Ochrony Ptaków Drapieżnych (IAF), Tomasz Kossowski - dyrektor Wydziału Rozwoju Miasta i Funduszy Zewnętrznych Urzędu Miasta w Zamościu i Jarosław Kuchta - członek WKŁ nr 121 „Świt” w Zamościu, regionalista, miłośnik Roztocza. Po konferencji, w Muzeum Fortyfikacji i Broni „Arsenał” otwarta została czasowa wystawy „Historia i tradycje łowiectwa Zamojszczyzny”.

Główne obchody Hubertusa Ogólnopolskiego odbyły się 5 października i rozpoczęły się uroczystą Mszą Hubertowską w Katedrze Zamojskiej. Słowo boże wygłosił biskup dr Marian Rojek, powiedział między innymi: *Jestem przekonany o tym, iż polowanie większość z nas tu obecnych (i nie myślę jedynie o myśliwych), albo nawet my wszyscy, również i ja, mamy zapisane w naszym DNA. Może niekoniecznie chodzi tu o samą gonitwę w lesie za sarną, lisem czy jeleniem albo dzikiem. Ale mam na uwadze polowanie za sukcesem, za uznaniem i posiadaniem dóbr materialnych, za ludzkim szczęściem i za władzą. ...Wartościowe rzeczy zdobyte na giełdzie, dobre procenty zabezpieczone w banku, upolowany*

*w antykwariacie biały kruk. Niekiedy jesteśmy w życiu jakby myśliwymi i zbieraczami, przeróżnych obiektów z codzienności, według osobistego zamięłowania i hobby. ... Nawiązując do postaci naszego patrona, bp Marian Rojek powiedział: ...I tak owo polowanie Huberta stało się dla niego bezwzględna pogonią za zwierzęciem. To były łony, podczas których jego własny egoizm i pragnienie myśliwskiego zadowolenia, stały na pierwszym miejscu. Taki rodzaj polowania nie przynosi wewnętrznej pokoji i jakiejś duchowej satysfakcji człowiekowi, który podąża za zwierzęcą, lecz bardziej staje się wyrazem męskiej pożądlivosti. Z takim rodzajem polowania spotykamy się również obecnie w świecie, gdzie motywacją są pieniądze i zysk, np. na gatunki wymierające czy zagrożone wyginięciem, egzemplarze specjalnie zagęszczane na niewielkim obszarze, aby były bardziej bezbronne przy łowach. ...Więc leśny bracie i siostrzo, dobrze patrz podczas polowań i w trakcie oczekiwania na myśliwskiej ambonie, abys dostrzegł to od czego rzeczywiście zależy twoje szczęście. Niech was w tym wspiera św. Hubert, wasz sprawdzony patron.*







W trakcie mszy poświęcono i przekazano dwa nowe sztandary łowieckie: Kółku Łowieckiemu nr 28 „Rogacz” w Józefowie oraz Oddziałowi Zamojskiemu im. Alfreda Hałasy Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ. Po mszy, ulicami zamojskiej Starówki przemaszerowano na Rynek Wielki. Korowód prowadzili dwaj ułani ze Szwadronu Przybocznego Prezydenta RP, rotmistrz Jakub Czekaj oraz Arkadiusz Ziółkowski. Za nimi, w zabytkowych Fordach podążały Diany w strojach z epoki oraz prowadzący Hubertusa Ogólnopolskiego - Monika Zawiaślak i Jan Szulc. Kolejno szły delegacje pocztów sztandarowych z Zarządu Głównego PZŁ, Zarządów Okręgowych, w tym Białkopodlaskiej Organizacji Łowieckiej, Kół Łowieckich, Zakonu Kawalerów Orderu Złotego Jelenia oraz

Lubelskiej Izby Rolniczej. Po przybyciu na Rynek Wielki, uroczysto odśpiewano hymn Polski i wciągnięto na masz flagę państwową.

Po odegraniu przez Zespół Sygnalistów Myśliwskich „Polesia Czar” z RDLP w Lublinie sygnałów „Powitanie” oraz „Darz Bór”, oficjalną część imprezy otworzył Wojciech Adamczyk – zamojski łowczy okręgowy. Kolejno głos zabrali: członek Zarządu Głównego PZŁ- płk prof. nadzw. dr hab. med. Leszek Markuszewski, prof. Paweł Piątkiewicz oraz Alicja Fruzińska. Po zakończeniu przemówień przystąpiono do wręczenia odznaczeń. Wśród odznaczonych był między innymi prof. Dariusz J. Gwiazdowicz, za zasługi naukowe na rzecz łowiectwa został odznaczony medalem Stulecia Odzyskanej Niepodległości nadawanym przez Prezydenta RP. Następnie przystąpiono do ceremonii ślubowania młodych myśliwych oraz nadano imię Księżnej Elżbiety Sapiehy Klubowi Dian Okręgu Zamojskiego PZŁ. Akt nadania imienia odczytał i przekazał rotmistrz Jakub Czekaj - prawnuk księcia Pawła Sapiehy.

Po zakończeniu części oficjalnej odbyły się pokazy Szlacheckiej Sztuki Wabienia Jeleni w wykonaniu Przemysława Janikowskiego oraz Aleksandry Szulc, pokaz psów myśliwskich i ptaków łowczych, pokaz kulinarny Jakuba Wolskiego. Były występy Chóru Myśliwskiego „Knieja” działającego przy Zarządzie Okręgowym PZŁ w Zamościu, Zespołu Sygnalistów Myśliwskich „Polesia Czar”, Zespołu Ale Cantare oraz Orkiestry Symfonicznej im. Karola Namysłowskiego z Zamościa, z którą Sambor Dudziński wykonał utwory z repertuaru Marka



Grechuty. W międzyczasie przeprowadzono konkursy na najładniejszą wystawę łowiecką oraz konkurs kulinarny na najlepszą potrawę.

Zwieńczeniem tego dnia była biesiada myśliwska w Nadszańcu i bal hubertowski w namiocie cateringowym Restauracji „Luneta” w Zamościu. Bawiliśmy się wspaniale do białego rana przy muzyce zespołów Rawskie Retro z Rawy Ruskiej i Lolek Orkiestra z Zamościa.

W niedzielę, 6 października o godzinie 9-tej na Rynku Wielkim w Zamościu odbyła się giełda kolekcjonerska, jednak jej przebieg utrudnił rześisty deszcz.

*Tekst, foto: Janusz Siek*





## Jubileusz Wojskowego Koła Łowieckiego Nr 150 „CZATA” z siedzibą w Wygnance

Sobota 19 października 2019 roku to szczególny dzień w dziejach Wojskowego Koła Łowieckiego Nr 150 „CZATA” z Wygnanki. Tego dnia, Koło Łowieckie z Gminy Sosnówka, obchodziło uroczystość Jubileuszu 70 lat swojego istnienia i działalności...

Koło powstało w 1949 roku, kiedy to wojskowi z Jednostki Wojskowej Nr 3726 w Orzyszu dokonali jego formalnej rejestracji. Organizatorem, a tym samym pierwszym prezesem został major Seredyński – szef artylerii jednostki. Koło zostało podporządkowane Wojskowemu Związkowi Łowieckiemu Nr 1 w Warszawie. W 1957 roku, Jednostka Wojskowa, przy której Koło funkcjonowało, została przeniesiona do Włodawy. Od tej daty, do chwili obecnej to właśnie tereny nadbużańskie, w tej części Lubelszczyzny, stanowią lokalizację dla realizacji pasji łowieckiej tutejszych myśliwych...

Obecnie Wojskowe Koło Łowieckie Nr 150 „CZATA” liczy 69 członków. Koło gospodarzy na dwóch obwodach łowieckich:

- obwód nr 49, jako obwód o charakterze polnego, gdzie z powierzchni łącznej 7218 ha, lasy zajmują 2584 ha;

- obwód nr gdzie z powierzchni łącznej 5670 ha, lasy zajmują ogółem 1782 ha.

... tak więc, Uroczystość 70-lecia istnienia Wojskowego Koła Łowieckiego Nr 150 „CZATA”, skupiła ponad 100 osób, w tym licznie przybyłych gości..., wśród, których Pan Mariusz Filipiuk - Starosta Bialski, Pan Andrzej Romańczuk - Starosta Włodawski, Pan Wiesław Muszyński - Burmistrz Włodawy, Pan Marcin Babkiewicz - Wójt Gminy Sosnówka, reprezentanci Nad-





leśnictwa Włodawa i Nadleśnictwa Parczew, wreszcie Łowczy Okręgowi – Kol. Roman Laszuk z Zarządu Okręgowego PZŁ w Białej Podlaskiej oraz Kol. Mirosław Sawicki z Zarządu Okręgowego PZŁ w Chełmie. Nie zabrakło przedstawicieli sponsorów i miłośników Polskiej tradycji łowieckiej, którzy dodatkowo uświetnili przebieg Uroczystości – Biuro Nieruchomości POLONIUM, Firma ARBOR, Firma KANWIL...

W myśl Polskiej tradycji, a w zgodzie z „potrzebą serca” Naszych Myśliwych - Uroczystość poprzedziła Uroczysta Msza Święta w Kaplicy w Lipinkach, którą celebrował Jego Ekscelencja Ksiądz Biskup Antoni Dziemianko (Biskup Diecezji Pińskiej). Słowo do zebranych wygłosił także Ks. mgr Robert Bartosik Proboszcz Parafii Podwyższenia Krzyża Świętego w Żeszczynce (także myśliwy)...

W tym miejscu, jako Członkowie Zarządu WKŁ Nr 150 „CZATA” (Prezes Marek Brejer, Łowczy Witold Popielewicz, Podłowczy Janusz Mazuryk, Skarbnik Hubert Izdebski, Sekretarz Rafał Romanowski), pragniemy dołączyć do słów skierowanych do Nas przez Jego Ekscelencję Księdza Biskupa Antoniego Dziemianko... i na szereg kolejnych lat istnienia Naszego Koła, życzymy tutejszej Braci Łowieckiej tego co najlepsze..., oby w zdrowiu i z radością nadal realizowała się łowiecka pasja każdego z Nas...

Obok podziękowań za okazaną życzliwość i udzielone nam wsparcie, życzenia kierujemy także dla zaproszonych i obecnych w tym dniu Gości...

Niech Bóg i Bór Darzą Wam zarówno w życiu prywatnym, zawodowym..., jak też w kniei...

*Zarząd Koła  
Wojskowego Koła Łowieckiego  
Nr 150 „CZATA” w Wygnance*





## „Ponowa” ma 100 lat

Bialskie Towarzystwo Łowieckie Koło Nr 18 „Ponowa” w Białej Podlaskiej, to najstarsze koło łowieckie w okręgu bialskim i jedno z najstarszych w Polsce.

Z dostępnych materiałów źródłowych dowiadujemy się, że tuż przed wybuchem I Wojny Światowej w Guberni Siedleckiej działały kółka łowieckie w Siedlcach, Łukowie, Radzynie Podlaskim i Białej Podlaskiej.

Kółko myśliwskie w Białej Podlaskiej założone zostało 17 sierpnia 1919 roku. Przyjęło wówczas nazwę Bialskie Kółko Myśliwskie prawidłowego polowania i ochrony zwierzyny łownej. Siedziba Kółka mieściła się w mieszkaniu Karola Smoleńskiego w Białej Podlaskiej przy ul. Krzywej 9. Znajdował się tam również jego zakład fotograficzny i prowadzony od 1919 roku sklep z bronią i przyborami myśliwskimi.

*Wojna kłusownictwo i wnykarstwo oraz brak jakichkolwiek uregulowanych stosunków łowieckich sprawiły, iż zwierzostan na Podlasiu, choć dźwiga się z upadku, lecz nadzwyczaj powoli. Pracę nad jego podniesieniem trzeba prowadzić systematyczną i planową i rozłożyć ją na cały szereg lat –* pisał w sprawozdaniu mjr Jerzy Wroczyński. Wykazując się dużą aktywnością, dobrym rozeznaniami w sytuacji łowieckiej na ziemiach polskich myśliwi z Bialskiego Kółka już w połowie 1920 roku przystąpili w poczet nowo powołanego Polskiego Związku Myśliwych z siedzibą w Poznaniu. Polski Związek Myśliwych założony został z inicjatywy wojewody poznańskiego w dniu 12 maja 1920





roku z postanowieniem rozszerzenia go na całą Polskę. W przyszłości siedziba związku miała być przyniesiona do Warszawy i miała stać się związkiem skupiającym wszystkich myśliwych w kraju. W efekcie w Warszawie założono w 1923 roku Centralny Związek Polskich Stowarzyszeń Łowieckich (obecnie PZŁ), do którego bialskie kółko zapisało się w 1925 roku.

Działalność kółka na krótko została zawieszona następstwem wojny Polsko-Bolszewickiej. Po wznowieniu działalności statut kółka został zatwierdzony przez



Ministra Spraw Wewnętrznych z dniem 31 stycznia 1921 roku. Kółko liczyło wówczas 26 członków.

Zatwierdzenie nowej nazwy towarzystwa miało miejsce w roku 1926. W dniu 6 października 1926 roku Wojewoda Lubelski wciągnął do rejestru stowarzyszeń i związków pod numerem 706 stowarzyszenie pod nazwą Bialskie Powiatowe Towarzystwo Łowieckie w Białej Podlaskiej (dalej BPTŁ). Myśliwi z BPTŁ aktywnie włączyli się w nurt życia organizacyjnego związku łowieckiego. W 1929 roku delegatem powiatowym do Polskiego Związku Stowarzyszeń Łowieckich wybrany został ppłk Jerzy Wroczyński. Wiosną 1937 roku została

zorganizowana w Białej Powiatowej pierwszej Powiatowa Rada Łowiecka. Łowczymi Powiatowymi zostali wówczas Ludwik Kugler ze Styrzyńca oraz Tadeusz Zybert – Plater. Podłowczymi zostali: dr Jan Ochocki, Stanisław Morawski nadleśniczy z Kijowca, oraz Józef Sklenarski nadleśniczy z Grabarki. Sekretarzem został Gustaw Wyrostek z Bialskiego Towarzystwa. (od 1938 roku Podłowczy Powiatowy).

W 1939 roku na 2488 myśliwych w województwie lubelskim tylko 681 było członkiem związku, co stanowiło 27 %. Tym czasem w powiecie bialskim na 80 myśliwych do związku należało 73, co stanowiło 91 %. Było to jeden z najwyższych odsetek myśliwych zrzeszonych w PZŁ w kraju. To niewątpliwie również sukces wielu członków BPTŁ, aktywnie działających na tym polu.

Po wybuchu II wojny światowej działalność łowiecka na terenie powiatu bialskiego została zawieszona. Statut, regulamin, akta i pieczęcie BPTŁ oraz Powiatowej Rady Łowieckiej przechowywane były w czasie okupacji przez Podłowczego Powiatowego Gustawa Wyrostka. Jeszcze w marcu 1939 roku myśliwi, zrzeszeni z PZŁ wystosowali do Marszałka Rydza - Śmigłego pismo zapewniające o swojej gotowości oraz oddaniu się do dyspozycji, gdy zajdzie potrzeba stanąć w obronie ojczyzny.

Tuż po wyzwoleniu pierwszym krokiem myśliwych z Białej Podlaskiej i okolic było wznowienie działalności BPTŁ oraz Powiatowej Rady Łowieckiej. Wśród pierwszych powojennych organizatorów łowiectwa w powiecie bialskim znaleźli się przede wszystkim członkowie



BPTŁ, członkowie innych towarzystw łowieckich z Podlasia i z różnych regionów kraju, którzy osiedlili się w Białej Podlaskiej oraz myśliwi przedwojenni nie zrzeszeni. Pierwsze wspólne posiedzenie białskich myśliwych odbyło się w połowie 1945 roku.

Po zorganizowaniu się BPTŁ w 1946 roku podjęto energiczne starania mające na celu poprawę stanu populacji zwierzyny w tym kuropatw i stworzenie lepszych warunków do sprowadzenia bażantów.

Decyzją Powiatowej Rady Narodowej w Białej Podlaskiej w dniu 30 kwietnia 1952 roku BPTŁ zostało bezprawnie rozwiązane. Na jej bazie założono Stowarzyszenie Łowieckie „Ponowa”. Kolejna reorganizacja miała miejsce na początku 1953 roku. Wówczas na bazie „Ponowy” zarejestrowano Koło Łowieckie Nr 18. Część myśliwych odeszła do sąsiednich kół tj. KŁ Nr 15 i KŁ Nr 63.

Dynamiczny rozwój koła nastąpił po 1959 roku, wraz z wejściem w życie nowej ustawy łowieckiej. Koła w nawiązaniu do regionu przyjęło nazwę „Podlaskie”. Natomiast w 1987 roku powrócono do nazwy „Ponowa”.

Przełomowym rokiem w kole był rok 2004. W nawiązaniu do długoletniej tradycji koło przyjęło nazwę Białskie Towarzystwo Łowieckie Koło Nr 18 „Ponowa” w Białej Podlaskiej. Koło otrzymało sztandar oraz monografię podsumowującą 85 lecie istnienia.

W 2019 roku przypadło 100-lecie funkcjonowania tej jakże zasłużonej organizacji dla łowiectwa Południowego Podlasia. Dokładnie dnia 17 sierpnia 2019 roku odsłonięto tablicę pamiątkową

w Holi upamiętniającą 100-lecie towarzystwa. W dniu 25 października 2019 roku w Muzeum Południowego Podlasia w Białej Podlaskiej otwarto wystawę łowiecką p.t. "Pasuję Cię Na Rycerza Świętego Huberta...", która czynna było do 5 stycznia 2020 roku.

Główne uroczystości odbyły się 26 października 2019 roku. Uroczystości rozpoczęły się Mszą Świętą odprawioną z ceremoniałem myśliwskim w kościele pw. Św. Antoniego w Białej Podlaskiej. Następnie główne uroczystości odbyły się na auli AWF w Białej Podlaskiej, z udziałem licznie zaproszonych gości i braci łowieckiej. Bal myśliwski odbył się na hali AWF w Białej Podlaskiej.

*Tekst: W. Kobylarz*

*Foto: zbiory W. Kobylarz, KŁ Nr 18.*

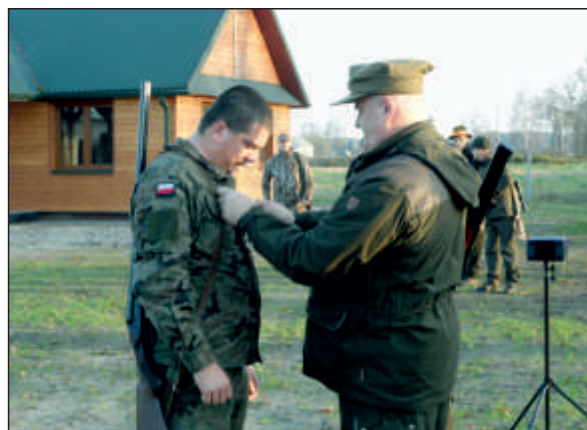








## Powiatowy Hubertus - Biała Podlaska 2019





## Ocena i wycena trofeum rogaczy

W dniach 26-29 listopada 2019 roku Komisja oceny i wyceny trofeum dokonała oceny prawidłowości odstrzałów sarny rogacza pozyskanych w sezonie 2018/2019.

Komisja pracowała w składzie:

- Leszek Karwowski – Przewodniczący
- Ryszard Tokarzewski
- Henryk Marciniuk
- Tadeusz Bendziuk
- Jacek Szałucha
- Andrzej Waszczuk
- Marian Bereda

Do oceny przedstawiono łącznie 1450 rogaczy. Z ogólnej ilości poroży, 10 poroży uzyskało 1 pkt. czerwony (odstrzał naganny). Z polowań komercyjnych oceniono łącznie 66 poroży (odstrzał prawidłowy).

Pod kątem medalowym wyceniono łącznie (w tym również z OHZ) 197 poroży z czego:

- medal złoty – 34 poroża
- medal srebrny – 64 poroża
- medal brązowy – 99 poroży

Ponadto dokonano wyceny 2 szt. oręży dzika (medal brązowy)



*Medalion – perukarz, pozyskany na obwodzie nr 39 (Żelizna) przez Kol. Bogdana Sadowskiego*





172,03 pkt. CIC, Piotr Domański  
KŁ „Kos” Warszawa



162,60 pkt. CIC, Wiesław Kot  
KŁ „Wola” Warszawa



160,70 pkt. CIC, Robert Neczuk,  
KŁ „Hubertus” Międzyrzec Podl.



137,58 pkt. CIC, Marian Szyper  
BTŁ „Ponowa” Biała Podlaska



## Targi, targi, targi...

Z powodu odwołania centralnych targów Hubertus Expo w Warszawie koledzy z okręgu odwiedzili targi regionalne w najbliższej okolicy. Spotkaliśmy się w Ostródzie, Rzeszowie i Lublinie.

W dniu 12-13 października w Ostródzie na VI edycji targów Hubertus Arena organizatorzy przygotowali dla zwiedzających szereg atrakcji, takich jak ścieżka edukacyjna dla dzieci, krajowa wystawa psów myśliwskich, wystawa broni kolekcjonerskiej, warsztaty strzelnicze na strzelnicach ASG i łuczniczej.



Na scenie można było obejrzeć występ orkiestry myśliwskiej, pokaz wabienia zwierzyny połączony z konkursem wabienia dla dzieci, prezentację ptaków łowczych oraz pokazy kulinarne zakończone degustacją przepysznych potraw. Na stoiskach zaprezentowało swoje produkty wielu producentów i dystrybutorów broni i akcesoriów myśliwskich.

W dniu 26-27 października w Jasionce koło Rzeszowa po raz trzeci odbyły się Targi Łowiectwa i Leśnictwa "Carpathia Hunting & Forestry" dedykowane braci leśnej i myśliwskiej. Organizatorzy zapewнили zwiedzającym moc atrakcji, zapraszając czołowych producentów i dystrybutorów z branży łowieckiej, kynologicznej i leśnej, którzy na swoich stoiskach zaprezentowali ekspozycje broni, amunicji, optyki, noży, odzieży, a także innych gadżetów i dodatków dla myśliwych, które z pewnością przydadzą się na łowieckich wyprawach. Na scenie mogliśmy obejrzeć wiele pokazów i prezentacji, prowadzonych przez Kol. Jarka Kowalskiego z „Zewu Natury”. Jedną z większych atrakcji była premiera filmu pt. „W kniei i na salonach” zrealizowanego przez myśliwych i z myśliwymi grającymi główne role.

W dniu 7-8 grudnia na targach „Pasje”, zorganizowanych w Lublinie po raz pierwszy spotkali się myśliwi, miłośnicy strzelectwa i survivalu. Zwiedzający mogli się tu zapoznać z ofertą ponad 100 firm branżowych z całego kraju, które zaprezentowały m.in. broń, optykę, odzież, obuwie, noże oraz niezbędne akcesoria



łowieckie i strzeleckie. Podczas targów odbyło się szereg pokazów, szkoleń i konkursów, wśród których każdy zwiedzający znalazł coś dla siebie. Ścieżkę edukacyjną dla dzieci i młodzieży przygotowała Regionalna Dyrekcja Lasów Państwowych w Lublinie, a Pro Arma zorganizowała wystawę broni palnej. Dla miłośników strzelectwa dostępne były również strzelnica ASG, strzelnica laserowa, łukowa oraz tor paintballu laserowego. Pokazy mody myśliwskiej zorganizowała firma Tagart. Dużym zainteresowaniem zwiedzających cieszyła się wystawa trofeów myśliwskich oraz wystawa łowiecka Klubu Kolekcjonera. Jak na każdych targach nie mogło i tu zabraknąć potraw z dziczyzny. Na stoisku „Dziki Łosiu” pyszny gulasz przyrządzali Koledzy Hubert Woś i Piotr Leon Bogdanowicz. Całą imprezę prowadził Kol. Przemek Malec, redaktor znanego programu „Darz Bór TV”.

*tekst: Zbigniew Kozioł,  
zdjęcia za: lubelski.pl; fot. K. Pokulnicki, za Radio Olsztyn; ZO PZŁ Biała Podl.*





## Strzelać każdy może ...

### - strzelectwo w 2019 roku w Okręgu Bialskim PZŁ

W dniu 13 kwietnia 2019 roku na terenie strzelnicy Zarządu Okręgowego PZŁ w Białej Podlaskiej zlokalizowanej w Hrud przeprowadzone zostało Szkolenie Strzeleckie dla Zarządów i Komisji Rewizyjnych Kół Łowieckich.

Szkolenie składało się z dwóch części: teoretycznej, którą przeprowadził kol. Leszek Stoń – (Sędzia Główny w części praktycznej) zapoznając szkolonych z zasadami prowadzenia szkolenia strzeleckiego z naciskiem na zasady bezpieczeństwa podczas pobytu na strzelnicy oraz podczas wykonywania polowania.

Po zakończeniu części teoretycznej uczestnicy szkolenia przystąpili do części praktycznej podczas, której sprawdzili swoje umiejętności strzeleckie podczas rozegranych zawodów strzeleckich.

Regulamin zawodów przewidywał rywalizację zawodników w skróconym wieloboju myśliwskim w konkurencjach:

#### 1. Drużynowej – najlepiej strzelające Koło Łowieckie

- w konkurencji tej bezkonkurencyjne okazało się Koło Łowieckie nr 76 „Jeleń” Parczew (647/750),
- drugie miejsce zajęło Bialskie Towarzystwo Łowieckie Koło Łowieckie nr 18 „Ponowa” Biała Podlaska (563/750),
- trzecie miejsce przypadło Kołu Łowieckiemu nr 63 „Dąbrowa” Biała Podlaska (426/750),
- na czwartym miejscu uplasowało się Koło Łowieckie nr 26 „Hubertus” Międzyrzec Podlaski (414/750), dla którego spełniło się długo oczekiwane marzenie – wyprzedzić w rywalizacji Koło Łowieckie nr 17 „Słonka” Międzyrzec Podlaski (406/750), które zajęło piąte miejsce w rywalizacji drużynowej.

2. Zawodnicy oprócz rywalizacji drużynowej „walczyli” o jak najlepsze miejsce w klasyfikacji indywidualnej, którą rozegrano w następujących kategoriach:

#### Najlepiej strzelający Prezes :

- kategorię tą wygrał kol. Tomasz Sylwesiuk (172/250) z KŁ nr 63 „Dąbrowa” Biała Podlaska,

- drugie miejsce zajął Kol. Andrzej Daniluk (170/250) z KŁ nr 1 „Basior” Łosice,

- na trzecim miejscu uplasował się kol. Władysław Ilczyna (111/250) z KŁ nr 49 „Daniel” Parczew,

#### Najlepiej strzelający Łowczy

- pierwsze miejsce w tej kategorii zajął kol. Kazimierz Wąsowski (232/250) z KŁ nr 76 „Jeleń” Parczew,

- drugie miejsce przypadło kol. Arturowi Soszyńskiemu (212/250) z BTŁ KŁ nr 18 „Ponowa” Biała Podlaska,

- trzecie miejsce zajął kol. Karol Stafaniuk (191/250) z KŁ nr Basior Łosice,

- czwarte miejsce przypadło w udziale kol. Januszowi Kossakowi (175/250) z KŁ nr 26 „Hubertus” Międzyrzec Podlaski,

- na piątym miejscu sklasyfikowany został kol. Piotr Sylwesiuk (132/250) z KŁ nr 63 „Dąbrowa” Biała Podlaska

#### Najlepiej strzelający Skarbnik

- kategorię wygrał kol. Jerzy Wójciuk (222/250) z KŁ nr 76 „Jeleń” Parczew,

- drugie miejsce zajął kol. Krzysztof Gajecki (161/250) z KŁ nr 17 „Słonka” Międzyrzec Podlaski,

- na trzecim stopniu podium stanął kol. Bieliński Maciej (152/250) z BTŁ KŁ nr 18 „Ponowa” Biała Podlaska,

- tuż za podium zajmując czwarte miejsce uplasował się kol. Zbigniew Olkowski (122/250) z KŁ nr 63 „Dąbrowa” w Białej Podlaskiej.

#### Najlepiej strzelający Sekretarz

- na najwyższym stopniu w tej kategorii stanął kol. Krzysztof Borysiuk (193/250) z KŁ nr 76 „Jeleń” Parczew,

- nieco niżej bo na drugim stopniu stanął kol. Rafał Kawęcki (181/250) z KŁ nr 17 „Słonka” Międzyrzec Podlaski,

- trzeci najniższy stopień podium zajął kol.

Krzysztof Jabkiewicz (115/250) z KŁ nr 63 „Dąbrowa” Biała Podlaska,

- czwarte miejsce tuż za podium przypadło kol. Romanowi Michalukowi (100/250)

z KŁ nr 26 „Hubertus” Międzyrzec Podlaski

- piąte miejsce przypadło w udziale kol. Tomaszowi Pastuszkowi (75/250) z KŁ nr BTŁ KŁ nr 18 „Ponowa” Biała Podlaska.

### **Najlepiej strzelający Przewodniczący Komisji Rewizyjnej**

- najlepiej strzelającym kontrolerem został kol. Tomasz Kolada (199/250) z BTŁ KŁ nr 18 „Ponowa” Biała Podlaska,

- drugie miejsce w tej kategorii zajął kol. Marek Sankowski (154/250) z KŁ nr 76 „Jeleń” Parczew,

- trzecie miejsce wywalczył kol. Grzegorz Krupski (139/250) z KŁ nr 26 „Hubertus” Międzyrzec Podlaski,

- na czwartym miejscu w tej kategorii uplasował się kol. Tadeusz Gregorczyk (64/250) z KŁ nr 17 „Słonka” Międzyrzec Podlaski.

W części praktycznej szkolenia – zawodach wzięło udział jedynie 21 członków zarządów i komisji rewizyjnych kół łowieckich. Uczestnikom szkolenia gratuluję wyników oraz dziękuję za wzięcie w nim udziału.

Patrząc z optymizmem w przyszłość mam nadzieję, że w roku 2020 frekwencja podczas zawodów będzie większa. Szanowni członkowie Zarządów Kół Łowieckich, odpowiedzcie sobie na pytanie jak można szkolić innych nie wiedząc co „sam potrafię”, a można to sprawdzić jedynie w praktyce – stając z bronią na poszczególnych osiach.

Szanowni koledzy w czasie kiedy wypadków z bronią na polowaniu odnotowujemy coraz więcej musimy kłaść większy nacisk na szkolenie strzeleckie, bo obyty z bronią myśliwy to myśliwy „bezpieczny”.

Kolejnym etapem szkolenia strzeleckiego w okręgu białskim były przeprowadzone w dniu 18 maja 2019 r. **Mistrzostwa Okręgu w Strzelaniach Myśliwskich** rozegranych na strzelnicy w Hrudzie. Zawody oprócz elementów szkolenia przede

wszystkim skupiały się na rywalizacji drużyn jak i poszczególnych zawodników. Zawody miały również na celu wyłonienie zawodników, którzy mieli reprezentować Okręg w zawodach centralnych: KKKŁ, Mistrzostwach Polski w klasie powszechnej i mistrzowskiej.

Zawody rozegrano w pełnym wieloboju myśliwskim w klasyfikacji:

- drużynowej: Klasa Powszechna i Klasa Otwarta

- indywidualnej: klasa powszechna, klasa mistrzowska, klasa „Dian”, klasa „C”, najlepsza kula, najlepszy śrut.

W zawodach wzięło udział 38 zawodników w tym: 33 zawodników z klasą powszechną wśród których były dwie Diany koleżanki Agnieszka Kiszczak i Małgorzata Szałucha oraz pięciu zawodników posiadających klasę mistrzowską.

Sędzią Głównym Mistrzostw był kol. Jan Sroka.

### **W klasyfikacji drużynowej w klasie powszechnej:**

I miejsce zajęła drużyna KŁ nr 26 „Hubertus” w Międzyrzecu Podlaskim (1092/1500),

II miejsce przypadło KŁ nr 79 „Knieja” w Radzynie Podlaskim (1077/1500),

III miejsce zajęła ekipa KŁ nr 17 „Słonka” w Międzyrzecu Podlaskim (1047/1500),

IV miejsce zajęło KŁ nr 76 „Jeleń” Parczew [2] – (1017/1500),

V miejsce zajęło KŁ nr 2 „Jeleń” Radzyń Podlaski (973/1500),

VI miejsce przypadło KŁ nr 49 „Daniel” Parczew (870/1500),

### **W klasyfikacji drużynowej w klasie otwartej:**

I miejsce zajęło KŁ nr 76 „Jeleń” Parczew[1] – 1180/1500),

II miejsce zajęła drużyna KŁ nr 26 „Hubertus” w Międzyrzecu Podlaskim (1092/1500),

III miejsce przypadło KŁ nr 79 „Knieja” w Radzynie Podlaskim (1077/1500),



IV miejsce zajęła ekipa KŁ 17 „Słonka” w Międzyrzeczu Podlaskim (1047/1500),

V miejsce zajęło KŁ nr 76 „Jeleń” Parczew[2] – (1017/1500),

VI miejsce zajęło KŁ nr 2 „Jeleń” Radzyń Podlaski (973/1500),

W klasyfikacji drużynowej jako jedyne dwie drużyny wystawiło KŁ nr 76 „Jeleń” Parczew.

#### **Klasyfikacja indywidualna:**

W klasie powszechnej bezkonkurencyjny okazał się kol. Bartłomiej Borysiuk (431/500), drugie miejsce zajął kol. Jacek Czarnecki (426/500), któremu do szczęścia zabrakło 1 rzutka, trzecie miejsce na podium zajął kol. Jarosław Konarski (417/500), poza podium zajmując kolejno miejsca czwarte do szóstego po odbiór dyplomów wystąpili koledzy Karol Stefaniuk (406/500), Andrzej Kwaśniewski (378/500) i Tomasz Wawryniuk (377/500).

**W klasie mistrzowskiej najwyższy stopień podium zajął kol. Jerzy Gochnio, który osiągnął niebagatelny wynik końcowy 483 pkt. Wynikiem tym kolega Jurek ustanowił rekord strzelnicy,** który od 2012 r. należał do kol. Krzysztofa Szczęcha, który podczas III Edycji Ligi Strzeleckiej wystrzelał 482 pkt. Miejsca od drugiego do piątego kolejno zajęli w tej klasie koledzy: Kazimierz Wąsowski (410/500), Jerzy Wójciuk (397/500), Krzysztof Borysiuk (373/500), Witold Witkowicz (367/500).

W klasie „Dian” zwyciężyła koleżanka Agnieszka Kiszczak (231/500) z którą dzielnie rywalizowała koleżanka Małgosia Szałucha (138) zajmując w klasie drugie miejsce.

W klasie „C” rywalizowało czworo zawodników, nasi „najmłodszy” twardo stawali w szranki z najlepszymi lecz czasami brakowało doświadczenia, ale mimo tego wyniki były imponujące.

Najlepszym w klasie okazał się kol. Daniel Kupidura (313/500), za nim uplasowali się kolejno Kamil Kompa (281/500), Agnieszka Kiszczak (231/500) i Małgorzata Szałucha (138/500).

Najlepsi strzelcy w strzelaniu kulą: Jerzy Gochnio (188/200), Bartłomiej Borysiuk (186/200) i Kazimierz Wąsowski (175/200).

W strzelaniu konkurencji śrutowych zwyciężył również kol. Jerzy Gochnio (295/300) jeden rzutek więcej i bank rozbity, a za nim ze sporą stratą 40 pkt. drugie i trzecie miejsce zajęli kolejno kol.: Jerzy Wójciuk (255/300) i Jacek Czarnecki (255/300).

Sezon strzelecki Okręgu Białskiego zakończono 12 października 2019 roku **Zawodami Św. Eustachego o Puchar Członka NRL, Łowczego Okręgowego i Przewodniczącego Komisji Strzeleckiej.**

Zawody rozegrano w klasyfikacji indywidualnej: klasa powszechna, klasa mistrzowska, klasa „C”, klasa „Dian”, najlepszy wynik w zawodach, najlepszy wynik w kuli, najlepszy wynik w śrucie.

Klasę powszechną wygrał kol. Hubert Fabisiak (445/500) przed Sylwestrem Romanikiem (437/500), który był drugi i trzecim zawodnikiem w klasie Jackiem Czarneckim (426/500).

Najlepszym zawodnikiem w klasie mistrzowskiej został **kolega Andrzej Chodowiec, który ustanowił nowy rekord strzelnicy 487 pkt.** I właśnie tym wynikiem zdetronizował kol. Jurka Gochnio (458/500), który walcząc o utrzymanie rekordu zajął drugie miejsce w zawodach. Trzecie miejsce zajął kol. Jerzy Wójciuk (413/500).

W klasie „C” pierwsze miejsce wystrzelał kol. Dawid Sankowski (369/500), drugie kol. Daniel Kupidura (354/500), a trzecie Adam Wysocki (204/500).

W klasie „Dian” o najlepszy wynik rywalizowały między sobą koleżanki Agnieszka Kiszczak (193/500), która wygrała klasę i Natalia Gontarz (74/500).

Najlepszy wynik w zawodach osiągnęli koledzy: Andrzej Chodowiec (487/500), Jerzy Gochnio (458/500), Hubert Fabisiak (445/500).

W konkurencjach kulowych bezkonkurencyjny był kol. Andrzej Chodowiec (192/200), drugie miejsce przypadło kol.

Jurkowi Gochnio (188/200), a trzecie Hubertowi Fabisiakowi (180/200).

W strzelaniu śrutem, również Andrzej Chodowiec (295/300) okazał się najlepszym zawodnikiem w klasie, któremu zabrakło jedynie jednego rzutka do pełni szczęścia.

Podobnie jak w konkurencjach kulowych drugie miejsce zajął kol. Jerzy Gochnio (270/300), a trzeci był kol. Hubert Fabisiak (265/300).

Sezon 2019 zakończono w pięknym stylu w odniesieniu do wyników dwa razy pobijano rekord strzelnicy, osiągnięto znakomite wyniki w strzelaniach na poszczególnych osiach co skutkowało koniecznością wpisywania wyników w tabeli kolorem czerwonym.

Kolega Jerzy Gochnio odebrał Złoty Wawrzyn zdobyty w roku 2018, zdobył również Złoty Wawrzyn w roku 2019.

Okręg bialski reprezentowany był również przez nasze koleżanki i naszych kolegów na zawodach szczebla centralnego:

- podczas VI Mistrzostwach PZŁ Dian okręg reprezentowały koleżanki Agnieszka Kiszczak i Małgorzata Szałucha.

- w LII Mistrzostwach PZŁ w klasie powszechnej wystartowali koledzy: Hubert Fabisiak, Jacek Czarnecki i Tomasz Wawryniuk zdobywając 18 miejsce drużynowo.

- w XIX Mistrzostwach PZŁ w Klasie Mistrzowskiej nasza reprezentacja w składzie: Jerzy Gochnio, Kazimierz Wąsowski i Witold Witkowicz zajęła 40 miejsce,

- okręg bialski podczas XXXV KKKŁ im. Ignacego Stachowiaka reprezentowało Koło Łowieckie nr 76 „Jeleń” Parczew zajmując 42 miejsce.

Kończąc informację o szkoleniu strzeleckim w roku 2019 pragnę podziękować w imieniu Zarządu Okręgowego oraz Komisji Strzeleckiej wszystkim uczestnikom i organizatorom szkoleń i zawodów za wzięcie udział w tych przedsięwzięciach. Szczególne podziękowania kierujemy do kolegów Sędziów bez których żadne zawody nie mogłyby się odbyć. Dziękujemy sponsorom nagród przyznanych podczas zawodów kończących sezon strzelecki.

Mam nadzieję że sezon strzelecki 2020 będzie owocował jeszcze większymi sukcesami i frekwencją na szkoleniach i zawodach.

Darz Bór

Krzysztof Gajecki

Przewodniczący Komisji Strzeleckiej





## VI Charytatywny Bal Myśliwski Koła Łowieckiego Nr 79 „Wola” Warszawa

Po raz szósty myśliwi z Koła Łowieckiego Nr 79 „Wola” Warszawa zorganizowali dnia 22 lutego 2020 roku bal myśliwski połączony z aukcją charytatywną na rzecz potrzebujących dzieci. W tym roku bal zorganizowano w zajeździe „Gospoda u Olka” koło Łosic.



Przy suto zastawionych stołach zasiadło ponad dziewięćdziesiąt par. Myśliwski „paśnik” ugiął się od przepysznych wyrobów z dziczyzny. Uroczystość

rozpoczęli sygnaliści myśliwscy „Apelem na łowy”. Zgromadzonych gości powitał Piotr Zienkiewicz, przedstawiając w skrócie historię organizowanych dotychczas bali





oraz przypominając cel, jaki im przyświeca. Zabawę taneczną co jakiś czas przerywały specjalnie przygotowane atrakcje, min. koncert sygnalistów poprowadzony przez Kol. Jacka Guza, tort oraz pieczony w całości dzik podany z kaszą. Główną atrakcją i celem balu była jednak aukcja charytatywna, na którą myśliwi przekazali 24 fanty do licytacji. Wśród nich były trofea, akcesoria myśliwskie, książki oraz oferty polowań. Na aukcjach zebrano 17 500 zł, a po rozliczeniu całego balu zebrano równą kwotę 21 000 zł, która została przekazana na leczenie Igi Hodun, Wiktorii Lewczuk oraz wsparcie Polskiego Domu dziecka w Solecznikach na Litwie. Wszyscy uczestnicy mają nadzieję, że to nie ostatni bal i za rok spotkamy się w szerszym gronie, by nadal nieść pomoc potrzebującym.



*Tekst: Zbigniew Kozjół*  
*Foto: Piotr i Anna Zienkiewicz*





## Dzień Kobiet w Białkopodlaskim Okręgu

W tym szczególnym dniu ZO PZŁ Białej Podlaskiej jak też podlascy myśliwi składali serdeczne życzenia spełnienia wszystkich marzeń oraz wszelkiej pomyślności w życiu prywatnym oraz zawodowym. Nie zapomniano również o naszych Dianach jak też o Paniach pracujących w naszym związku. Podkreślić należy, że Polsce poluje około 3000 kobiet i z każdym rokiem ta liczba wzrasta.

Uroczyste zorganizowano również Dzień Kobiet w Gminie Rokitno.

Organizatorami święta kobiet w bieżącym roku był Wójt gminy Rokitno i Gminna Instytucja Kultury w Rokitnie, a także Koło Łowieckie Nr 12 „OGAR”, Białskie Towarzystwo Łowieckie „PONOWA” Koło Nr 18, Koło Łowieckie Nr 63 „DĄBROWA” oraz Wojskowe Koło Łowieckie Nr 127 „ŁOŚ”. Wśród gości byli: poseł Dariusz Stefaniuk, Przemysław Bierzdzński – dyrektor Wydziału Rolnictwa i Środowiska, ks. Jacek Guz kapelan myśliwych, Jerzy Nitychoruk rektor PSW im. Papieża Jana Pawła II w Białej Podlaskiej.

Życzenia składali m.in. Wójt Gminy Rokitno Jacek Szewczuk, Poseł Dariusz Stefaniuk, dyrektor Wydziału Rolnictwa Starostwa Powiatowego Przemysław Bierzdzński, i Jerzy Jakubiuk, prezes Koła Łowieckiego „OGAR”

Niespodzianką od myśliwych był pieczony dzik. Zebrani mogli degustować wyroby myśliwskie i bigos.

*Tekst: ZO PZŁ Biała Podl., Piotr Sylwesiuk,  
Foto: za Podlasie 24 i ZO PZŁ*



Pani Mirosława Kuśmierczuk – księgowa w ZO PZŁ w Białej Podlaskiej



## Ocena i wycena trofeów jeleni byków pozyskanych w sezonie 2019/2020

Ocena prawidłowości odstrzału jeleni byków odbyła się w siedzibie ZO PZŁ w Białej Podlaskiej w dniach 9-13 marca 2020 roku.

Komisja Oceny Trofeów pracowała w składzie:

Leszek Karwowski (*Przewodniczący*)

Henryk Marciniuk

Marian Bereda

Ryszard Tokarzewski

Witold Witkowicz

Tadeusz Bendziuk

Do oceny przedstawiono łącznie 430 sztuk poroży oraz 3 sztuk łopat daniela z 48 kół łowieckich dzierzawiących obwody w okręgu bialskim.

Z ogólnej liczby poroży ocenionych, 25 poroża uzyskały – 1 pkt. czerwony

Dodatkowo dokonano wyceny trofeów pod kątem medalowym. Łącznie wyceniono 104 sztuk poroży, z których:

4 poroży uzyskało medal złoty

40 poroży uzyskało medal srebrny

60 poroży uzyskało medal brązowy

Wyceniono ponadto 1 szt. oręża dzika, który uzyskał medal srebrny.

Był to rekordowy rok względem pozyskanych ilości trofeów jak też trofeów medalowych.

W „trójce” najmocniejszych trofeów znaleźli się:

1. Wieniec byka – **233, 04 pkt. CIC**, pozyskany przez Marka Wołosza (obwód nr 21 Kodeń) o wadze 12,5 kg
2. Wieniec byka – **223, 09 pkt. CIC**, pozyskany przez Mariana Beredę (obwód nr 39) o wadze 12,4 kg
3. Wieniec byka – **216, 14 pkt. CIC**, pozyskany przez Czesława Fajermana (obwód nr 64) o wadze 10 kg
4. Wieniec byka – **213,61 pkt. CIC**, pozyskany przez Krzysztofa Bude (obwód nr 95) o wadze 10 kg



Marian Bereda z pozyskanym trofeum



## „Święty Hubercie, jak nie dzisiaj, to kiedy?”

Tego dnia postanowiłem, że wieczorem będę polował w rewirze typowo leśnym. Byk, którego słyszałem o świcie poruszał się gdzieś w tym rejonie na styku trzech rewirów. Kierując się doświadczeniem, radą starszych Kolegów i trochę intuicją, wybrałem jeden z nich. Jak się miało wkrótce okazać, ten właściwy. Mając świadomość, że wieczorem mam mniej czasu na podchód i że w lesie o godzinie 19 jest już zbyt ciemno, żeby dokonać właściwej oceny, w bór wszedłem wcześniej niż zazwyczaj. Przez głowę przeszła mi myśl: „Święty Hubercie, jak nie dzisiaj, to kiedy?”.



Wrzesień tego roku był wyjątkowo bezdeszczowy, dlatego każda nadepnięta gałązka, każda kopnięta szyszka i każda poruszona trawa budziły niepokój w suchym lesie. Mimo największych starań, każdy mój krok był słyszalny chyba z kilometra. Przynajmniej tak mi się wydawało, bo przez niemal półtorej godziny skradania nie spotkałem i nie usłyszałem nawet najmniejszego szmeru wskazującego na obecność zwierzyny. Miałem wrażenie, że za chwilę wyjdę po drugiej stronie lasu, a w rzeczywistości przeszedłem niecały kilometr. W zasadzie już miałem sobie odpuścić i odwieść sztucer na plecy, kiedy Go zobaczyłem. Wyszedł dostojnie i spokojnie ze spuszczonego łbem z gęstych zarośli na śródleśną polanę. Potężny osiemnastak z jedną tyką wyraźnie rosnącą do tyłu. Nieopodal żerowała koza z kozłakiem. W pewnym momencie Byk odwrócił się w moim kierunku. Chwilę patrzyliśmy na siebie... Potem był ostatni kęs, pieczęć i tradycyjny złom z dębowej gałązki.

### **Więści szybko się rozchodzą**

Następnego dnia, już od rana spotkałem się z serdecznymi gratulacjami kolegów. Sława byka i wieść o jego imponującym wieńcu rozeszła się lotem błyskawicy. Były to oczywiście miłe chwile, ale wprowadzały mnie w zakłopotanie. Czułem się z trochę nieswojo, bo przecież spotkanie w kniei oko w oko z takim zwierzęciem już samo w sobie jest wielkim darem i nagrodą. Wydarzeniem bardzo osobistym, a wręcz intymnym. Mam świadomość, że takie trofeum może zdarzyć się myśliwemu raz w życiu, a w moim przypadku zostało ofiarowane trochę na kredyt. Wierzę, że Święty Hubert wtedy nade mną czuwał i tak to wszystko sobie zaplanował.

Darz Bór !

Marek Wołosz

KŁ Nr 16 „Ostęp” w Warszawie

**Wojciech Stanisław Kobylarz**

## **Szaniawscy z Przegalin – niezwykle pasje**

Przegaliny Duże to obecnie wieś położona w powiecie Radzyń Podlaski. Historia tej wsi sięga XV wieku. Przegaliny należały do drobnej szlachty, która od nazwy miejscowości przyjęła nazwisko Przegalińscy. W XVI wieku dobra te były w rękach Zaranków, a następnie Kozierackich. W kolejnych stuleciach majątek należał między innymi do Kirdejów i Wysiekierskich, którzy rezydowali tu do 1857 roku. Wówczas to, majątek nabył Wiktor Szaniawski. Szaniawscy gospodarowali na Przegalinach do wybuchu II wojny światowej.

Wiktor Szaniawski (1820-1903) unowocześnił i rozbudował część gospodarczą majątku. Pobudowana została gorzelnia parowa oraz cegielnia produkująca dreny. Wiktor okazał się świetnym gospodarzem. To on, jako pierwszy rozślawił Przegaliny za sprawą tradycyjnego napoju alkoholowego zwanego miodem pitnym.

Miód pitny, obok piwa, w Polsce znany był już w czasach średniowiecznych. Dypłomata i podróżnik włoski Ambrogio Contarini tak pisał o zwyczajach Polaków. *Nie mając wina robią pewien napój z miodu, który upija ludzie znacznie bardziej niż wino.* Miód pitny w Polsce cieszył się wysoką renomą. Pijano go jednak rzadko, zazwyczaj przy jakiś uroczystościach, gdyż był trunkiem luksusowym i kosztownym. W wieku XVI miód pitny rozpowszechnił się i każdy zamożniejszy ziemianin sycił własne miody. Z czasem miód został wyparty ze stołów polskich na rzecz wina. Pod koniec XVIII wieku był już rzadko-



Wiktor Szaniawski (1820-1903), *zbiory Muzeum Ziemiaństwa w Dobrzycy.*

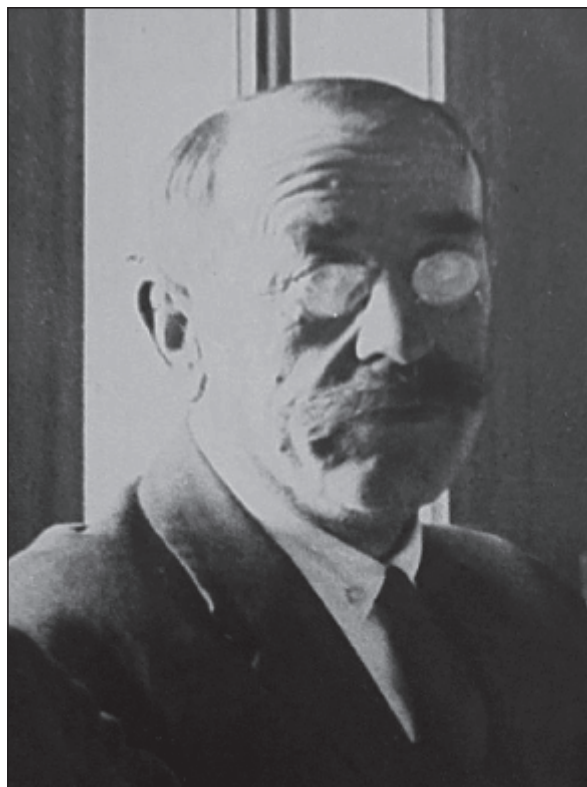
ścią. Miody, już od czasów staropolskich dzielono na: półtoraki, dwójniaki, trójniaki i czwórniaki (w zależności od stopnia rozcieńczenia miodu). Najmocniejsze były półtoraki. Półtoraki i dwójniaki określane są mianem „miodów królewskich”. Moda na miód pitny powróciła w XIX wieku. Napój ten wyrabiany był zwłaszcza przez ziemian. To właśnie w XIX wieku najlepsze dwójniaki („dwójniak przegaliński”) na ziemiach Polskich wyrabiane były przez Wiktora Szaniawskiego w Przegalinach. Wiktor Szaniawski mawiał, że dwójniak powinien leżakować 50 lat. W 1875 roku T. Ciesielski stwierdził zaś, że miód pitny, dwójniak, powinien leżakować 12 lat. W PRL prof. Ciesielski stwierdził, że powinien dwójniak leżakować pięć lat. A dzisiaj? Okres leżakowania zaniżono do trzech



lat. Wiktor Szaniawski zebrał swoje doświadczenia i spisał je w 1884 roku w książce „Sycenie miodów na sposób staropolski”. To znakomita literatura dla miłośników tego trunku.

Oprócz świetnie prowadzonej gospodarki, Wiktor działał, jako prawnik w Polskim Towarzystwie Kredytowym Ziemskim. Udzielał się również, jako sędzia w gminnym sądzie pokoju. Za udział w Powstaniu Styczniowym został aresztowany i po osadzeniu w więzieniu w Radzynie Podlaskim skazany na śmierć. Usilne starania rodzin i znajomych sprawiły, że został zwolniony. Od tego czasu oddał się pracy. Rozpoczął budowę pałacu, którą ukończył jego syn Władysław. Władysław Szaniawski (1861-1931), okazał się również znakomitym gospodarzem, kontynuując przy tym „miodową” pasję swojego ojca. O klasie miodów niech świadczy fakt, że kilkadziesiąt cudem zachowanych z zawieruchy wojennej garnców, sprzedanych do warszawskich kawiarni, pozwoliło po I wojnie oddłużyć majątek przegaliński. W słynnej winiarni Fukierów w Warszawie w 1939 roku można było dostać 90-letnie miody sycone przez Wiktora Szaniawskiego z Przegalina. U Fukiera bywali biznesmeni i monarchowie; w staromiejskiej winiarni przyjaciół podejmował Bolesław Wieniawa-Długoszowski. Kiedy lekarz zalecił, aby niedomagający Piłsudski dla celów zdrowotnych pił stary miód, jego adiutanci wybrali się na zakupy właśnie do Fukiera. W tej samej winiarni zaopatrzył się też wracający w 1919 roku ze Szwajcarii Ignacy Jan Paderewski, który *wybrał większą ilość starszych tokai różnych odcieni, trochę wystających win hiszpańskich oraz stare miody z kolekcji*

*1824 roku i inne, mało znane za granicą, a pijane chętnie przy czarnej kawie.*



Władysław Szaniawski (1861-1931), *zbiory Muzeum Ziemiaństwa w Dobrzycy.*

Władysław po skończeniu w 1884 roku studiów technicznych w Gandawie odkrył swoją nową pasję – astronomię. W 1909 roku zbudował w odległości około 350 metrów od pałacu - w kierunku południowo-zachodnim - obserwatorium astronomiczne, złożone z pawilonu parterowego i piętrowej kopuły. W pawilonie umieścił koło południkowe Mailhala z obiektywem o średnicy 8,1 cm i dwa zegary wahadłowe, w kopule zaś - obiektyw Zeissa o średnicy 20 cm i ogniskowej 300 cm oraz kamery fotograficzne również o niestandardowych średnicach i ogniskowych obiektywów. W pałacowej wieży, w jej kopule, także zainstalował teleskop. W ten sposób stworzył obserwatorium bardzo dobrze i nowocześnie wyposażone,

niemające sobie równego na ziemiach polskich. Obserwatorium w Przegalinach było w grupie 5 najbardziej liczących się obserwatoriach na ziemiach polskich. Przy czym w Przegalinach był największy obiektyw o średnicy 200 mm (Warszawa 180 mm i 160 mm, Kraków – 110 mm, Lwów – 108 mm). Obserwatorium przegalińskie wyposażone było również w zegar astronomiczny Riefflera, czyli najprecyzyjniejszy kiedykolwiek zbudowany zegar mechaniczny na świecie. Władysław zajął się również meteorologią, a jego dobrze wyposażona stacja współpracowała z Instytutem Meteorologicznym.

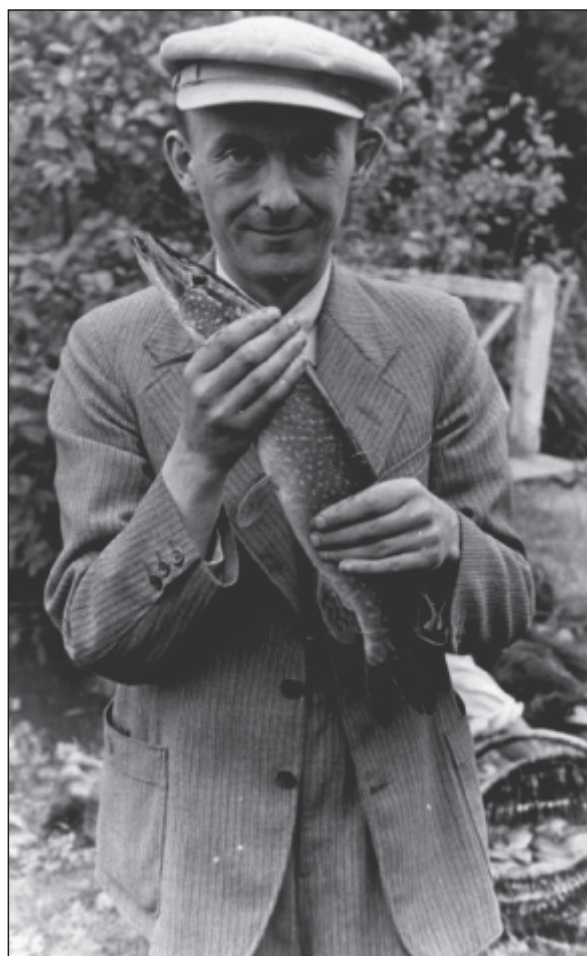


Obserwatorium w Przegalinach, za: J. Krassowski, *Nowe polskie Obserwatorium astronomiczne*.

Po I wojnie światowej, w celu uzyskania funduszy na remont majątku Władysław zmuszony został po 1925 roku zlikwidować obserwatorium. Wyposażenie przekazał dla Uniwersytetu w Poznaniu, gdzie służy do dzisiaj. W 1949 roku przy użyciu teleskopu Szaniawskiego dwóch poznańskich astronomów, Jerzy Dobrzycki (późniejszy znany specjalista w dziedzinie historii astronomii) i Andrzej Kwiek, odkryło nową planetoidę, nazwaną (1572) „Posnania”.

Władysław Szaniawski miał trzech synów: Władysława (z pierwszego mał-

żeństwa) – biologa, taternika, fotografia, zamiłowanego myśliwego, Jana – mechanika, rolnika oraz Jerzego, inż. rolnictwa,



Jan Szaniawski (1902-1945), *foto zbioru Ośrodek Karta- udostępnione Monika Skwrońska*.

zawodowego oficera WP, zamiłowanego myśliwego, który często korespondował do czasopism łowieckich, oraz aktywnie działał w związku łowieckim, będąc podłocowym na powiat radzyński oraz członkiem Powiatowej Rady Łowieckiej.

Po śmierci Władysława majątek przejął jego syn Jan Szaniawski (1902-1945). Gospodarzenie zaczął od sprzedaży uniwersytetom - Jagiellońskiemu w Krakowie i Stefana Batorego w Wilnie - reszty ojcowskiej aparatury. Za uzyskane w ten sposób fundusze zelektryfikował pałac oraz część budynków gospodarczych, wybudował garaż i kupił samochód. Zajął



się gospodarką rolną, głównie uprawą zboża i ziemniaków. Majątek przed 1939



Pałac w Przegalinach, *zbiory Muzeum Ziemiaństwa w Dobrzycy*.

rokiem liczył 522 ha. Świetnie zorganizowana była również gospodarka rybacka, jak też łowiecka – kolejna pasja tego zacnego rodu. Jerzy Szaniawski uchodził za świetnego strzelca rzutkowego, równając się z takim nazwiskami jak: Aleksander Karski, Włodzimierz Rosenwerth czy Zygmunt Jaźwiński. Okoliczne zagajniki i pola obfitowały w zwierzynę drobną. Średnio podczas polowań zbiorowych organizowanych dla okolicznych ziemian pozyskiwano około 30 sztuk zajęcy.

Gdy wybuchła II wojna światowa rozebrano obserwatorium astronomiczne. Natomiast w 1943 roku sowieccy partyzanci spalili pałac i zdewastowali całe



Jerzy Szaniawski z dzikiem, *zbiory Muzeum Ziemiaństwa w Dobrzycy*.



Zbiorówka w Przegalinach, *zbiory Muzeum Ziemiaństwa w Dobrzycy*.

założenie. Podczas okupacji niemieckiej Jan Szaniawski służył w Armii Krajowej. W październiku 1944 roku Jan Szaniawski został aresztowany przez NKWD i wywieziony w głąb Rosji, do łagru w Jegolsku, gdzie zmarł w styczniu 1945 roku.

Jego starszy brat (przyrodni), Władysław, zakończył karierę nauczycielską, jako profesor Uniwersytetu Warszawskiego i zmarł bezpotomnie w 1975 roku. Młodszy brat, Jerzy, został aresztowany podczas okupacji niemieckiej w Warszawie, został przewieziony do Oświęcimia, a później do obozu jenieckiego w Niemczech. Wyzwolony pod koniec wojny, służył w Polskich Siłach Zbrojnych na Zachodzie w jednej ze stref okupacyjnych na terytorium Niemiec. Po zakończeniu służby wojskowej nie wrócił do kraju i zmarł w Dortmundzie w 1987 roku.

Po wojnie majątek został rozparcelowany. W odbudowanym w 1959 roku pałacu umiejscowiono szkołę. Dzisiaj budynek stoi opuszczony czekając na swojego właściciela.

Wybrana literatura:

Ewa Bończak-Kucharczyk, *Historyczne kompozycje ogrodowe i parkowe wschodniej Polski – Przegaliny Wielkie*.

Przegaliny Duże – *dwory pogranicza.pl*

Paweł Libera, *Równia pochyła. Kilka słów o jakości alkoholu w Polsce XX wieku*.

Brudzyński Andrzej, *Staropolskie miody pradziadka Wiktora Szaniawskiego z Przegalin (W:) Rynki Alkoholowe, Rocznik 2001 nr. 8*.

Zbigniew Koziół

## Lis rudy (*Vulpes vulpes*) w języku łowieckim

Lis jest najpospolitszym drapieżnikiem w naszych łowiskach. Występuje niemalże na całej półkuli północnej. Ulubionym miejscem bytowania lisów są małe lasy śródpolne i łąki z rowami melioracyjnymi. W języku łowieckim zwany mykitą, mikitą, lisiurą, rudym, rudzielcem oraz przecherą ze względu na przebiegły charakter. Tułów lisa jest wydłużony, zakończony długim, puszystym ogonem zwanym kitą, na końcu którego znajduje się kwiatek, czyli kępka białej sierści. U nasady ogona znajduje się fiołek, czyli gruczoł zapachowy wydzielający ciecz o woni piżma. Futro jest puszyste podszyte puchem. Pysk lisa to morda, w której znajdują się kęsy, czyli zęby, zwane też zajadami. Oczy lisa to ślepia, a nos to wietrznik. Typowym ubarwieniem lisa jest futro barwy pomarańczowo-rudej na wierzchu ciała, z żółtawo rudymi bokami, białym brzuchem, piersią i podbródkiem. Łapy, zwane stawkami, od stawu skokowego do palców są czarne i zakończone pazurami. Tak umaszczonego lisa zwiemy ogniówką. Krzyżak charakteryzuje się ciemną pręgą biegnącą wzdłuż grzbietu, zachodzącą na obydwie łopatki, w kształcie krzyża. Lisa o ciemnym, prawie czarnym podbrzuszu, stawkach i pysku zwiemy węglarzem. Żmijka to odmiana ubarwiona podobnie do węglarza, lecz charakteryzująca się białym kwiatem. Występuje również odmiana popielatoszara z ciemniejszym spodem i ciemną pręgą na grzbiecie, zwana popielem oraz żmurek o umaszczeniu kasztanowym. Samce są z reguły nieco większe od samic i posiadają bardziej kontrastowe ubarwienie. Samca w języku łowieckim zwiemy psem, a samicę suką, liską lub lisicą.





Okres godowy, zwany cieczką rozpoczyna się na przełomie stycznia i lutego i trwa około trzech tygodni. O samicy przejawiającej popęd płciowy mówimy, że się grzeje. Zapłodnioną, szcenną sukę nazywamy grubą. Na przełomie kwietnia i maja lizka szczeni się, rzucając w norze pomiot, czyli młode. W języku łowieckim to liski, lisięta lub szczenięta, a nieco podrośnięte, przed ukończeniem pierwszego roku życia, to niedoliski. Przezimek to lis w drugim roku życia. Lis pomyka, dynduje lub sznuruje, czyli biegnie prosto. O lisie poszukującym żeru mówimy, że myszkuje. Upolowaną zwierzynę lis dławi. Głos dorosłego lisa to szczekanie lub skolenie. Odgłos wydawany przez młode lisięta to skomlenie. Starego doświadczonego lisa zwiemy szczwanym lub graczem.

Na lisy polujemy prawie przez cały rok, z wyjątkiem kilku wiosennych miesięcy. Jest wiele sposobów polowań na lisy. W okresie jesienno-zimowym polujemy podczas polowań zbiorowych. Bardzo popularne są zasiadki przy nęciskach. Polujemy również przy stogach lub norach ze specjalnie ułożonymi psami, zwanymi norowcami. Coraz bardziej popularne są polowania na wab, z wykorzystaniem wabików imitujących głosy zwierząt, na które lisy polują np. głos dławionego zajęcia, tzw. kniazienie, pisk myszy, ptasi przestרח oraz odgłosy wydawane przez same lisy, np. szczek i skolenie. Do wabienia używa się także atraktorów zapachowych, np. uryny lizki, szczególnie skutecznych w czasie cieczi. Myśliwego polującego na lisy zwiemy lisiarzem. Trofeum z lisa stanowi futro, czaszka oraz kęsy. Futro z lisich skórek zwiemy lisiurą. Kęsy wykorzystywane są do wyrobu biżuterii.

*Tekst: Zbigniew Kozioł*

*Foto: Radosław Dominowski*

Opracowano na podstawie:

- Gawin Piotr, *Terminologia łowiecka*, wyd. III, 2018r
- Hoppe Stanisław, *Polski język łowiecki*, wyd. II, 1980r
- Hoppe Stanisław, *Słownik języka łowieckiego*, wyd. III, 1981r
- Józwiak Zygmunt, Biały Kazimierz, *Słownik podstawowych terminów łowieckich i ekologicznych*, wyd. I, 1994r
- Kozłowski Wiktor, *Pierwsze początki terminologii łowieckiej*, wyd. I, 1821rok, reprint 1996r.
- Krzemień Marek Piotr, *1000 słów o łowiectwie*, wyd. II, 1986

## Ze strzelbą i dłutem – pasje Krzysztofa Daniluka

Łowiectwo to bardzo szeroka dziedzina działalności ludzkiej, dziedzina, która łączy w sobie harmonijnie ochronę przyrody ojczystej i wykonywanie polowania, walor kulturalno - oświatowy i rekreacyjny, wartości wychowawcze i gospodarcze.

W Białkopodlaskim związku PZŁ od wielu lat jest szeroka grupa myśliwych, którzy udzielają się w różnych dziedzinach łowiectwa tworząc znaczący wkład w dorobek kulturalny Polskiego łowiectwa oraz w kształtowaniu pozytywnego odbioru społecznego naszej działalności.

Od kilku lat w ZO PZŁ w Białej Podlaskiej działa Klub Myśliwych Artystów, zrzeszający myśliwych, którzy realizują swoje pasje na polu kultury łowieckiej.

Pasją Kolegi Krzysztofa Daniluka członka klubu jest rzeźbiarstwo w drewnie. Od blisko 40 lat jest aktywnym członkiem PZŁ i członkiem Wojskowego Koła Łowieckiego Nr 127 „Łoś” w Białej Podlaskiej. W kole pełnił funkcję skarbnika. Jako emeryt wojskowy swoją aktywność skupił na pracy w Komisji Etyki i Promocji Łowiectwa oraz we wspomnianym Klubie Myśliwych i Artystów.

Wykonuje rzeźby o różnej tematyce i wielkości począwszy od podstawek na trofea a skończywszy na kapliczkach myśliwskich. Jego rzeźby oraz podstawki pod trofea zdobią nie jeden kącik myśliwski a także są okazją do podarunków dla myśliwych poza granicami kraju. Na jego podstawie oprawiony jest V-ce rekord Polski wieńca jelenia pozyskanego w 2017 roku przez Kol. Niczyporuka z KŁ „Ogar”. Na jego podstawkach wiszą najmocniejsze trofea rogowca, dzików i jeleni w naszym okręgu oraz zdobią m.in. Muzeum Przyrodniczo - Łowieckie w Nowosiólkach (Bieszczady). W 2006 roku był autorem i wykonawcą kapliczki Św. Huberta i Eustachego na posesji koła w miejscowości Jaźwiny 78 (osada leśna koła „Rybakówka”). Opracował logo na uroczystość 40-lecia koła. Wykonuje również żyrandole, świeczniki oraz krzyżyki z wieńców jelenia oraz parostków sarny rogowca. W 2019 roku był pomysłodawcą oraz jednym z fundatorów kapliczki Św. Huberta z okazji 60-lecia WKŁ nr 127 „Łoś”.







Swoje prace eksponował na licznych wystawach m.in.:

w marcu 2012 roku w Bialskim Centrum Kultury na zamku Radziwiłłów - I wystawa twórczości artystycznej członków PZŁ p.t. „Myśliwi nie tylko polują”:

w październiku 2014 roku „Eustachy Hubertus” w Janowie Podlaskim – polowanie hubertowskie

w październiku 2015 roku „Eustachy Hubertus” w Janowie Podlaskim – polowanie hubertowskie

w lipcu 2016 roku w sanktuarium w Pratulinie – prace artystów, członków PZŁ przy Komisji Etyki Tradycji i Odznaczeń Łowieckich Zarządu Okręgowego w Białej Podlaskiej





w 2017 roku wystawiał swoje prace o tematyce łowieckiej z okazji 35-lecia Rodzinnego Ogrodu Działkowego w Styrzyńcu

w 2018 roku z okazji Dożynek w Styrzyńcu oraz 95-lecia PZŁ w Pratulinie

od 2013 roku do dnia dzisiejszego całorocznie wystawia swoje prace w Zarządzie Okręgowym PZŁ w Białej Podlaskiej.

Kolega Krzysztof Daniluk kultywuje tradycje rodzinne. Jego ojciec Piotr Daniluk był Prezesem WKŁ Nr 127 „Łoś”. W swojej kolekcji posiada wiele książek i albumów o tematyce myśliwskiej. Interesuje się również kynologią i strzelectwem (reprezentował koło na zawodach strzeleckich). Wielokrotnie uczestniczył również w pocście sztandarowym. Jest jednym z wielu inicjatorów spotkań myśliwskich wspólnie z rodzinami m.in. balów myśliwskich, obchodów jubileuszy koła. Godnym podkreślenia jest fakt, że od 2014 roku jego prace są przedmiotem licytacji na cele charytatywne akcji „Pomóż Dzieciom Przetrwać Zimę”.

Osiągnięcia i wielki wkład w dorobek białskiego łowiectwa została doceniono różnymi wyróżnieniami. Odznaczony został Brązowym, Srebrnym i Złotym Medalem Zasługi Łowieckiej. W dniu 4 stycznia 2019 roku Kapituła Odznaczeń Łowieckich w uznaniu całości zasług i za szczególne osiągnięcia w zakresie sztuki o tematyce łowieckiej oraz popularyzacji wiedzy i kultury łowieckiej nadała Koledze Krzysztofowi Danilukowi Medal Św. Huberta.

*Tekst: Wojciech Kobylarz  
Foto: zbiory WKŁ „Łoś”*





## Andrzej Szot - Prezes WRŁ w Białej Podlaskiej 1986-1990

# Moja przygoda z łowiectwem

Pierwsze moje kroki w myślistwie stawiałem w Białej Podlaskiej. Przybyłem tu z rodzinnego Lublina w maju 1975 r., w związku z organizacją nowego – „małego” województwa Białkopodlaskiego. Używałem wtedy wymyślonego przez ze mnie zwrotu charakteryzującego to województwo, mówiłem, iż powstało ono z peryferyjnych i zaniedbanych, terenów byłego województwa Lubelskiego i Warszawskiego, których faktyczny stan krył się dotąd za średnimi wskaźnikami tych dużych województw.

Mam swój pogląd na strukturę administracyjną kraju zasadzającą się na tym, iż likwidacja „małych” województw była niewybaczalnym błędem, za który autorzy powrotu do starej struktury sprzed reformy w 1975 r. powinni stanąć przed Trybunałem Stanu. Zmarnowano wielki dorobek tych małych województw, oddalono władze od obywateli, rozproszono ich kadre kierowniczą. Przyjęto błędną drogę rozwoju kraju przez intensywny rozwój metropolii, kosztem małych miast i wsi, po prostu prowincji. Szkoda.

Wśród przybyłych wtedy do Białej Podlaskiej pojawiło się wielu myśliwych i działaczy PZŁ, którzy rozpoczęli organizację struktur wojewódzkich naszego związku. Byli to między innymi Stanisław Kaper, Stanisław Bieleń, Tadeusz Józefczak, Mieczysław Duma, Karol Cichowski. Również miejscowi działacze aktywnie uczestniczyli w tych początkach. Wspomnę Jana Walczuka, Józefa Pietrzaka, Stanisław Marczuka, Jacka Piotrowskiego, Ryszarda Kostyle, Arkadiusza Krasę, Eugeniusza Sacewicza, Adolfa Martyniuka, Józefa Sidora i wielu wielu innych.

Kierując się przede wszystkim, chęcią kontaktów z taką przyrodą, która jeszcze nie do końca podała się wpływowi człowieka, w 1977r. wstąpiłem do PZŁ. Inną przyrodę znałem już ze studiów i pierwszej mojej pracy w rolnictwie, będąc dyrektorem pgr. W 1977 r. już istniały nowe struktury wojewódzkie PZŁ. Nie znam, zatem początkowych momentów ich tworzenia. Choć przypuszczam, z dużą dozą pewności, jakie mogły być mechanizmy. Zachęcił mnie do wstąpienia w szeregi członków PZŁ, mój kolega ze studiów rolniczych Stanisław Bieleń, z którym stawiałem pierwsze kroki, jako niezrzeszony obserwator „posiedzeń” na ambonach i polowań indywidualnych z podchodów, potem, jako stażysta byłem pod jego opieką. Do PZŁ zostałem przyjęty w sierpniu 1977 r. Od razu kupiłem w Lublinie pierwszą moją broń, radziecką dubeltówkę, bocka, IŻ 27E, którą posiadam do tej pory. Pierwszym moim kołem, w którym byłem na stażu, było K.Ł. Nr.16 „Cietrzew”. Nazwa ta prawdopodobnie wzięła się od tego, że na obwodzie 33a dzierżawionym przez to Koło, w lesie kozłowieckim, w tym czasie odbywały się niestety ostatnie toki cietrzewi. Koło to było niewielkim kolektywem, złożonym głównie z pracowników aparatu partyjnego, liczącym chyba 8 a później 9 myśliwych, w tym dwie kobiety. Dzierżawiliśmy dwa obwody Nr 5 „Serpelice” i Nr 33a „Kozły”. Ja najczęściej polowałem na terenie obwodu 33a. Tu przeszedłem chrzest, bez żadnej ceremonii, jaka się odbywa dzisiaj i na pewno jest przeżyciem. Było tak: na pierwszym moim w życiu polowaniu zbiorowym, w rejonie wsi Burwin, w czasie pierwszego pędzenia, pierwszym strzałem upolowałem pierwszego mojego lisa. To była wielka radość. Trochę zepsuta przez kolegę prowadzącego, który nie zapewnił karawanu. Cały dzień nosiłem, więc tego lisa, ale za to radość żony godna była takiego wysiłku. Nie mając uprawnień selekcjonera polowałem w tym czasie indywidualnie przede wszystkim na zwierzyne drobna: kuropatwy, kaczki, bażanty, lisy, piżmaki oczywiście na zbiorowych na zające. Pamiętam najprzyjemniejsze moje polowania na piżmaki wiosną. Było ich wtedy sporo a pozyskane skórki, po pewnym czasie wystarczyły na kurtkę dla żony usprawiedliwiając w ten sposób moje wyjazdy na polowania. Obwód 33a długie lata był moim ulubionym również, dlatego, że na jego terenie prowadził duże gospodarstwo rolne mój przyjaciel jeszcze ze studiów Tadeusz K. z żoną też znajomą ze studiów. Tadeusz był wówczas

myśliwym w Kole Nr 18 „Ponowa”. Często było tak, że jechaliśmy do Nich z żoną i my mężczyźni szliśmy w teren a żony zostawały na herbatce i niespiesznych rozmowach.

W 1980 r. Koło „Cietrzew” zostało zlikwidowane, faktycznie przez przyłączenie do Koła Nr 18 „Ponowa”, zarówno obwodów jak i myśliwych. Odnotuję, że w latach 1980 - 1982 byłem, w Zarządzie Tego Koła Sekretarzem. Właściwie w zakresie czysto łowieckim zmiana ta nie spowodowała dla mnie jakiś niedogodności. Dalej indywidualnie polowałem głównie na obwodzie 33a zaś zbiorowe polowania na terenie „starych” obwodów 18-stki dawały szansę poznawania nowych dla mnie terenów łowieckich oraz możliwość obcowania z nowymi interesującymi kolegami i doświadczonymi myśliwymi.

W 1982 r. na fali zmian w kraju odebrano pgr - om (pgr pisane z małych liter oznacza wszystkie gospodarstwa państwowe, w tym stadniny, stacje hodowli roślin i PGR-y z dużej litery) wydzielone obwody łowieckie przeznaczone do prowadzenia hodowli zwierzyny łownej. Dotyczyło to dwóch obwodów na terenie Województwa Białkopodlaskiego Nr 9 w Janowie i Nr 15 w Cieleśnicy, na których gospodarkę łowiecką prowadziła dotąd Stadnina Koni w Janowie Podlaskim. Obwód nr 15 został wydzierżawiony przez Kolo Nr 18 „Ponowa”. W związku z tym koło to zrezygnowało z obwodów Nr 5 i 33a dawnych obwodów Koła „Cietrzew”. Z kolei obwód 33a wydzierżawiono Wojskowemu Kołu Łowieckiemu 127 „Łoś”. Skorzystaliśmy z Tadeuszem z tej okazji poprosiliśmy Walne Zebranie Członków w/w Koła o przyjęcie nas wraz z tym obwodem łowieckim, w poczet członków. Przyjęto nas chętnie, tym bardziej, że koło to odzyskało utracony kiedyś obwód 33a na rzecz „Cietrzewia”. W rezultacie ja zostałem przy swoim ulubionym obwodzie a Tadeusz nadal został członkiem koła, które dzierżawiło obwód, na terenie, którego mieszkał i prowadził gospodarstwo rolne.

Wojskowe Koło łowieckie 127 „Łoś” było dla mnie bardzo dobrym wyborem. Było kolektywem przyjaciół, w działaniu stosującym może nie tyle że dryl wojskowy, ale na pewno większą dozę świadomej dyscyplin. Byli tu wytrawni myśliwi tacy jak Piotr Gruszczyka, Marian Kokoszkiwicz, Władysław Klimczak, Mieczysław Klonowski, godni tego określenia seniorzy jak Stanisław Czekał, Mieczysław Głowacki i inni. Tylko się uczyć i naśladować. Czułem się w tym kole wspaniale. Po zdobyciu uprawnień selekcyjnych, na terenie obwodu 33a (a jakże), w lesie między Krasówką i Korczówką strzeliłem swojego pierwszego kozła. Strzelałem z podchodu, breneką ze swojego bocka, z wolnej ręki. Nie wierzyłem własnym oczom, oglądając, bo trafiłem go w ucho. Przypadek świadczący raczej o błędzie niż celności strzału. Towarzyszący mi kolega nie myśliwy, uważał jednak, że był to wspaniały strzał. I niech tak zostanie. Po tym sukcesie nadal, mimo wszystko preferowałem polowania na drobną zwierzynę i drapieżniki.

Trwały burzliwe zmiany polityczne i społeczne, w ramach, których krytyce poddawano również Polski Związek Łowiecki. Wprowadzono w końcu 1981 r. stan wojenny, który co prawda w 1982 r. zawieszono a w połowie 1983 r. zniesiono, ale już nic nie było takie jak poprzednio. To były niełatwe czasy. Dla łowiectwa również.

W 28 czerwca 1986 r. zostałem wybrany na III Wojewódzkim Zjeździe Delegatów PZŁ, na funkcję Prezesa Wojewódzkiej Rady Łowieckiej w Białej Podlaskiej. Wybrano też z mojej rekomendacji nowy Zarząd Wojewódzki na czele z Łowczym Wojewódzkim kolegą Piotrem Gruszczyką. Zostałem też Delegatem na XV Krajowy Zjazd Delegatów Polskiego Związku Łowieckiego. Odbył się on 6 września tego roku. Na pierwszym po Zjeździe posiedzeniu WRŁ zatwierdziliśmy Harmonogram Realizacji Uchwały tego Zjazdu na terenie Województwa Białkopodlaskiego oraz Uchwały III Wojewódzkiego Zjazdu. Postawiliśmy sobie sporo zadań, w tym najważniejsze - realizację programu rozwoju populacji zwierzyny drobnej. Na ile można było został on zrealizowany, jednak nie był to okres jakiś spektakularnych osiągnięć w gospodarce łowieckiej. Zły czas dla zwierzyny drobnej nie dał się, wobec skali zmian w środowisku naturalnym zatrzymać a populacja zwierzyny łownej nadal spadała. Są to zmiany



nieodwracalne, dokonania bez rewolucji w dziedzinie ochrony środowiska w skali lokalnej, ale i globalnej. W tej kadencji udało się chyba zaszczepić przekonanie braci myśliwskiej o konieczności budowy strzelnicy i rozwiązaniu kwestii siedziby Zarządu Wojewódzkiego PZŁ. Było to zrealizowane z sukcesem godnym gratulacji w następnych kadencjach władz wojewódzkich PZŁ. Moja kadencja zakończyła się w 1990 r. I nie starałem się jej przedłużyć sądząc, że są godniejsi i lepiej radzący się w nowej sytuacji. I nie myliłem się. Koledzy Wit Kompa, jako Prezes WRŁ i Piotr Gruszczyk, jako Łowczy Wojewódzki stanowili duet wyborczy myśliwych, ale i działaczy. Pozyskano lokal i powstała strzelnica, które spełniają swoje zadania do dzisiaj. Głos i znaczenie myśliwych z terenu Województwa a po jego likwidacji Okręgu Białkopodlaskiego na terenie krajowych władz stał się lepiej słyszalny. Wielkie brawa. Nawiasem mówiąc PZŁ faktycznie nie zmienił struktury terenowej Związku, jako chyba jedyna organizacja. Dzięki temu władza łowiectwa pozostała bliżej myśliwych. I słusznie. To właśnie kontynuacja spowodowała ukształtowanie się aktywu myśliwskiego na szczeblu Województwa i później Okręgu. Dobrym przykładem jest obecny Łowczy, który pracując jako Instruktor w Zarządzie Wojewódzkim a później Okręgowym i z powodzeniem wykorzystuje nabyte latami doświadczenie.

Moją pasję realizowałem również poza kołem macierzystym, zwłaszcza w warszawskim Kole „Akteon”, dzierzawiącym obwód w lasach rokitnickich, bogatych w zwierzynę zwłaszcza grubą, spotykałem tam również wilki, wówczas rzadkość. Przeżywałem na tym terenie, najczęściej wspólnie z moim przyjacielem Andrzejem T. piękne przygody myśliwskie. Tu strzeliłem mojego pierwszego jelenia byka z podchodu.

Nigdy nie chodziło mi o pozyskiwanie zwierzyny za wszelką cenę, ale o kontakt z przyrodą, w nieznanym przeciętnym mieszczuchom, terenach i porach dnia i nocy, spędzonych w lesie i na jego skraju, w ciszy i powietrzu tak świeżym aż słodkim. Kiedyś w ciemnej nocy znalazłem się na „Granicznej” w samym środku chmury, jeleni, ledwo widząc ich cienie, które przyszyły i odeszły w pełnej ciszy, nawet bez trzasku jednej gałązki. Było to realne, ale wydawało się nierealne. Pamiętam pierwsze rykowskie w lesie i wrażenie z koncertu byków, ich ryków rozdzierających ciszę, aż dreszcze chodziły po plecach. Nie miałem okazji do strzału, ale pewnie żałowałbym, iż przerwałem tak wspaniałe słuchowisko. Nigdy nie zapomnę widoku uchodzącej ogromnej chmury jeleni, o wczesnym ranku, kiedy wychodziliśmy z Andrzejem z lasu na pola w Michałkach. Na tle cienkiej, jaśniejszej smugi brzasku - wstającego dnia zobaczyliśmy las głów jelenich, uchodzących to w tyralierze, to zwijającej się w kolumnę, by po chwili rozszerzyć się ponownie w tyralierę, jakby pulsującą kilka razy. Widok był tak nieoczekiwany i fascynujący, że zamarliśmy w milczeniu na dłuższą chwilę nawet po ujściu chmury w pełny jeszcze mrok. Nie zapomnę wielu polowań dziczych z przygodami, które kazały mi myśleć o tych mądrych, inteligentnych zwierzętach przede wszystkim z szacunkiem a nie, jako o chodzących tuszach smacznej dziczyzny. Nie strzeliłem ich dużo i nie dążyłem do wykorzystania każdej okazji, nawet pewnego strzału. Wystarczył mi widok i obserwacja dzików, często ich bliskość, bywało na kilka metrów.

Ciekawe momenty przeżyłem obwodzie dzierzawionym niedaleko Brodnicy przez zapalonego myśliwego - Włocha, przedstawiciela włoskiej firmy, - udziałowca w spółce, w której wtedy pracowałem. Pozyskałem tam jedyne daniela – byka. Nie wspominam tego, jako wielki sukces. Przyszło mi to nietrudno, bo daniela nie są ani ostrożne ani płochliwe. Innym ciekawym zdarzeniem na polowaniu zbiorowym na tym obwodzie, był fantastyczny strzał Zbyszka Ż. Stałem wówczas na linii, na stanowisku, z lewej strony stał Zbyszek, z którym miałem kontakt wzrokowy. Sąsiadem z prawej strony, był myśliwy włoski, znajomy „gospodarza”. Nie miałem z nim kontaktu wzrokowego po ruszeniu naganki. Polowaliśmy na zajęce, lisy dziki. Mieliśmy obydwaj strzelby boki. Nie spodziewaliśmy się dzików, więc obydwie lufy załadowałem śrutem. Ruszyła naganka i po pewnym czasie usłyszeliśmy krzyki: „dziki!

dziki!” Szybko przeładowałem strzelbę na breneki. Nagle padł strzał i usłyszałem, uderzenia śrutu po liściach tuż za mną. Był to strzał po linii. Odwróciłem głowę w prawo szukając autora tej przykrej „niespodzianki”. Nikogo nie zobaczyłem. Kiedy znowu spojrzałem przed siebie, zobaczyłem lisa w odległości 25 m naprzeciwko mnie. Patrzył na mnie chwilę. Nie miałem możliwości szybkiego przeładowania. Próbowałem, ale ruch mój spowodował paniczną ucieczkę lisa na lewo wzdłuż linii myśliwych. Po chwili usłyszałem strzał Zbyszka i zobaczyłem, że trzyma strzelbę po strzale jeszcze częściowo złożony. Spojrzał na mnie z uśmiechem, głową wykonałem pytający ruch. Odpowiedział gestem, że lis padł. Do podejścia naganki nic więcej się nie działo. Po zakończeniu pędzenia podszedłem do Niego pogratulowałem i pytam, z czego strzelał a On mi mówi, że zrobił to samo, co ja i miał w obydwu lufach breneki. Strzelał więc z breneki. Powiedział, że lis padł jak rażony piorunem. Podeszliśmy do lisa obydwaj, leżał na boku, ale nie było widać wejścia kuli. Było to dziwne, gdyż oczami wyobraźni widziałem lisa nieźle pokiereszowanego breneką. Po chwili wyjaśniło się. Niewiarygodne! Breneka weszła idealnie lewym uchem i wyszła drugim. Niewiele było farby. Lis szedł w pełnej szybkości tak, że w tym pędzie tylne stawki były na wysokości uszu. Dowodziła tego obcierka na tylnej prawej stawce. Niesamowite. Oczywiście przypadek. A Włosi nie mogli wyjść z podziwu. Gratulacjom nie było końca. A wieczorem i toastów. Następnego dnia jeden z Włochów na polowaniu zbiorowym w swoistym rewanżu strzelił ze sztucera do zająca stojącego słupka i odstrzelił mu słuchy. Też go „podziwiali” i „gratulowali”. Tacy są Włosi – nieodpowiedzialni. Może nie wszyscy. W Brodniczy byłem kilka razy nawet w czasie pracy na Białorusi w Mińsku, ale bez większych przygód myśliwskich

Innym terenem moich przygód łowieckich była Białoruś. Polowałem w Puszczy Białowieskiej na cietrzewie, dziki i wilki, w lasach pod Słuckiem na dziki a na terenach pod Mińskiem na cietrzewie i słonki.

W roku 1998 wspólnie z kolegami z Poznania polowaliśmy na cietrzewie w Puszczy Białowieskiej po białoruskiej stronie a konkretnie mieszkaliśmy w Wiskulach. Jest to miejsce, gdzie podpisano porozumienie o rozwiązaniu Związku Radzieckiego. Oprócz pałacyku rządowego, były tam drewniane wille, w których nocowali w czasie tego spotkania przywódcy Borys Jelcyn, Stanisław Szuszkiewicz i Leonid Krawczuk. My wynajęliśmy wtedy jedną z nich. Polowanie na cietrzewie zaczyna się w nocy. Trzeba usiąść w przygotowanym na miejscu toków szałasie około 2:00 w nocy. Ciemno tak, że jak przetkniesz lufy strzelby przez lukę w ścianie szałasie z gałęzi, to nie widzisz ich końca. Toki zaczynają się długo przed wschodem słońca od odgłosu wydawanego przez koguty, brzmiącego jak coś pośredniego między gotującą się wodą, gruchaniem gołębia. W nocnej ciszy takie bulgotanie brzmi głęboko i czujesz atawizm tego dźwięku. Jest on naturalny, ale niepodobny do niczego innego. Później przychodzi faza czuszykanie, kończonego „okrzykiem bojowym” koguta, podobnym do czyrkania kuropatw. Dnieje i zaczynają się walki kogutów, zderzających się piersiami w pionowym wyskokach. Coś fantastycznego. Wstaje słońce i w momencie jego wychodzenia rozpoczyna się „szabas”. Koguty nieruchomieją, cichną wszystkie równocześnie. Witają słońce i wstający dzień. Po długiej chwili wszystkie równocześnie zaczynają ponownie toki, czuszykanie i walki. Z niedaleka słychać krzyki nawołujących się żurawi. Kroczą z godnością i trochę przeszkadzając w tokach. Piękno tych chwil nie da się po prostu opowiedzieć. Nie chce się strzelać, by nie psuć takiego teatru. W czasie tego pierwszego polowania na cietrzewie okazało się, że toki odsunęły się od szałasów. Słyszeliśmy i widzieliśmy toki, ale nie było żadnego koguta na strzał. Już za widna siadł jeden kogut blisko mojego szałasie. Nie tokował. Strzeliłem go, choć był na granicy dopuszczalnego dystansu. To mój pierwszy. Podniosłem go po opuszczeniu szałasów przez wszystkich. Był piękny, z tymi karminowymi brwiami, czarnym kolorem piór połyskujących sinym odcieniem, charakterystyczną lirą. Poprosiłem gospodarzy by mi go





Ja z przyjaciółmi z Poznania w tle pałacyk rządowy w Wiskulach

wypchali. Niestety efekt nie jest najlepszy. Wisi u mnie na ścianie pokoju myśliwskiego, lecz mam drugie trofeum znacznie lepsze. W ogóle mam na rozkładzie 3 cietrzewie. Na toki chętnie bym jeszcze poszedł, ale strzelać już nie chciałbym. Zbyt piękne są te ptaki i ich igrzyska. Powiem tylko, że na Białorusi jest jeszcze ich sporo a toki są liczne i uczestniczy w nich wiele kogutów. Trzeciego koguta zjadłem z rodziną i gośćmi. Strzeliłem go pod Mińskiem. Znowu toki odbywały się daleko ode mnie. Na końcu posiedzenia w szałasie, niedaleko mnie siadł kogut. Strzeliłem go, tak mi się wydawało. Po pewnym czasie widzę, że przede mną defiluje kogut. Spojrzałem, mego nie ma. To on cieknie w bruzdzie. Widzę już tylko głowę, ale strzelam. Bez rezultatu. Kogut przefrunął szeroki kanał melioracyjny i zapadł po jego drugiej stronie. Po zakończeniu polowania poszedłem daleko do mostu na tym kanale i skierowałem się w stronę gdzie ostatni raz widziałem mego koguta. Przy zbliżeniu się do tego miejsca załadowałem broń i szedłem ostrożnie

Poniżej – ten drugi

z bronią gotową do strzału. Dość długo tak skradałem się. Nagle spod nóg rakietą wystartował kogut. Instynktownie, mimo że spodziewałem się tego strzeliłem z przyrzutu. Jak niedoświadczony myśliwy. Kogut upadł nie daleko. Podjąłem go okazało się, że wiązka śrutu całkowicie rozbiła tył ptaka z tą piękną lirą i można powiedzieć „wypatroszyła” go. Co było robić. Na wypchanie nie nadawał się.



Więc żona go oskubała jak kurę i upiekła. Nie było to bardzo smaczne. Po prostu drób. Był to najdroższy w życiu zjedzony przeze mnie i moich bliskich, kogut. Odstrzał kosztował mnie bowiem 150 dolarów. Jest to na pewno nie warte tej tuszki, ale polowanie było wspaniałe a przeżyte toki na pewno były godne tej ceny.

Polowałem też w Puszczy Białowieskiej po stronie białoruskiej na wilki. Zima się w 1999 r. kończyła się już. W Białej Podlaskiej i Terespolu prawie nie było śniegu, kiedy dostałem wiadomość z Parku Narodowego z Kamieniuk, że są ofladrowane wilki. Natychmiast

skontaktowałem się z kolegami z Poznania, przylecieli samolotem do Warszawy. Odebrałem ich z lotniska i pojechaliśmy samochodem prosto do Kamieniuk. A tam w Puszczy śnieg i zimno –

ujemna temperatura. Okazało się, że ofladrowanych jest 7 wilków i następnego dnia rano ruszyliśmy na miejsce. Rozprowadzili nas miejscowi pracownicy Parku, staliśmy wewnątrz około 30 m od fladrów. Zostałem sam. Załadowałem broń, odpłatnie wypożyczoną z Parku (wtedy jeszcze tak było można) ich nabojami z loftkami. Było zimno, nie wziąłem stołka i stałem złożony z bronią z gotową do strzału 4 godziny, które minęły mi jak z bicza strzełił. Nic nie widziałem, ponieważ wokół rosły gęste krzaki, młode sosny i świerki, ani też nic nie słyszałem oprócz skrzeczących ptaków. Pędzenia są ciche. Jak później mówili leśnicy, wilki podchodziły do mnie na odległość około 40 m, kilka razy. To sygnalizowały mi pewnie sójki. Na koniec przyszedł po mnie specjalista od myślistwa z Parku i powiedział, że wilków nie ma już w ofladrowanym kwartale lasu. Uszły w niespodziewany sposób. Śnieg zasypał kanał melioracyjny i wataha zrobiła podkop i przeszła pod fladrami. Przeszliśmy na inny kwartał i tam wilka strzełił mój kolega.

Wilk – takie mądre i inteligentne zwierze, tak przystosowane do życia w leśnych ostępach – boi się fladrów. Podobno słyszy bicie serca człowieka z odległości 100 m, kładzie się na śniegu, ale go nie topi, ma budowę przystosowaną do ruchu w gęstwinach, ma cienki tył, ale bardzo mocny kark i uniesie nawet duże zwierze. Porusza się on po skrzypiącym śniegu bezszelestnie. Przekonałem się o tym w następnym polowaniu na wilki.

Było nas dwu myśliwych. We fladrach był młody basior. Flandry były rozwieszane wokół kwartału a dodatkowo wykonano nimi linie dzielące ten kwartał na mniej więcej połowę. Ale nie do końca. Zostawiono lukę. Ja stanąłem na końcu tej niedokończonej linii fladrów a mój kolega w połowie tej linii. Mając na uwadze poprzednie polowanie wziąłem stołek i siadłem za wykrotem. Deptałem właśnie śnieg by wstając do strzału nie skrzypiał mi pod nogami, lecz spojrzałem przed siebie. A przede mną wilk. Broń niezaładowana mogłem na niego tylko popatrzeć. Uszedł przez lukę za moje plecy i tyle go w krzakach widziałem. Myślałem, że to koniec, ale nie, po jakimś czasie padł strzał ze strony, gdzie był mój kolega. Po chwili z tej strony wypadł w wielkim pędzie między drzewami i krzakami wilk, którego zobaczyłem na moment. Strzełiłem z przyrzutu bez efektu. Wilk przez lukę wpadł z powrotem na polanę przede mną. Śnieg był skrzypiący a ja dwukrotnie nie słyszałem, by skrzypiał jak wilk się poruszał, wolno i również w pędzie. Znowu pełna cisza. Kolega doświadczony myśliwy, został na swoim stanowisku. Po dłuższym czasie padł strzał. I kolega zawołał mnie. Okazało się, że wilk ponownie wyszedł na Niego z drugiej strony fladrów i tam po strzale został. Opowiadał, że jak ten basior wyszedł na niego pierwszy raz, to widział go jak szedł w Jego kierunku z odległości 200m. Z emocji, w oczekiwaniu na właściwy moment zerwał strzał i wilk przypędził do mnie. A ja opudłowałem go. Strzał był bardzo trudny, ale nie ma się, czym chwalić. Drugim razem kolega już spokojnie strzełił do niego pewnie i skutecznie. Basior poruszał się ostrożnie i było łatwiej go strzelić. Strażnik prowadzący to polowanie opowiadał nam, że wilk może przeskakiwać fladry, kiedy jest ranny po strzale i w panice oddala się od śmiertelnego niebezpieczeństwa. Po pierwszym razie już więcej nie boi się fladrów. W tym przypadku mówił, że dotyczyło to widocznie starej wadery, która sądząc pośladach kilka razy z zewnątrz wchodziła na ofladrowany teren i demonstrowała naszemu młodemu basiorowi, że można fladry przeskoczyć. Nie przekonała go. Jeszcze raz byłem w Kamieniukach na polowaniu na wilki, ale bez sukcesu. Za to moi obydwaj koledzy strzelili - każdy jednego wilka. Byli w 7-mym niebie. A byli to dla mnie ważni przyjaciele. Czas mijał, ja byłem wciąż za granicą, na Białorusi i Ukrainie. Wróciłem do domu w 2014 roku. Postanowiłem częściej polować. Miałem czas, gdyż byłem na emeryturze i chęci. Kupiłem używany samochód terenowy i korzystając z dobrych układów w „Akteonie”, ale głównie





W przerwie polowania na wilki stoi ze mną specjalista ds. łowiectwa z Białowieskiego Parku Narodowego

z przyjacielem Andrzejem T. polowałem z Nim w „Akteonie”, na zwierzynę grubą. Wyjazdy częste, ale bezproduktywne. Nie to, że nie było zwierzyny, przeciwnie. Prawie na każdym wyjściu coś widziałem. Za każdym razem coś mi jednak przeszkodziło, ostrożność, brak refleksu, wzrok nie ten, słuch podobnie, kondycja fizyczna również. Zrozumiałem, że kontynuowanie polowań, nie jest, co prawda stratą czasu, ze względu na kontakt z lasem i przyrodą w ogóle, ale może być ryzykowne. Postanowiłem, zostać myśliwym niezrzeszonym i polować sporadycznie.

Łowiectwo jest teraz dla mnie pięknym wspomnieniem. Kilka epizodów nieudolnie opisałem. Jest ich znacznie więcej. Nie mam słów, by je opisać, tak by oddać i piękno przyrody i stan moich wrażeń i przeżyć.

Zmieniło się łowiectwo - jest ciągle niesłusznie atakowane przez pseudo ekologów i nie tylko a nie potrafi się skutecznie bronić, zmieniła się przyroda - nie ma kuropatw, nie ma zająca, nie ma piżmaka i nie widać chęci odbudowy ich stanu, pojawiają się nowe nieznanne choroby i nie ma skutecznych sposobów ich leczenia, odeszło wielu wspaniałych myśliwych i tych z PZŁ i tych z tego świata do Krainy Wiecznych Łowów”.

Pozostanę z moimi wspomnieniami.



## *Za Bugiem*

---





*Julian Ejsmond*

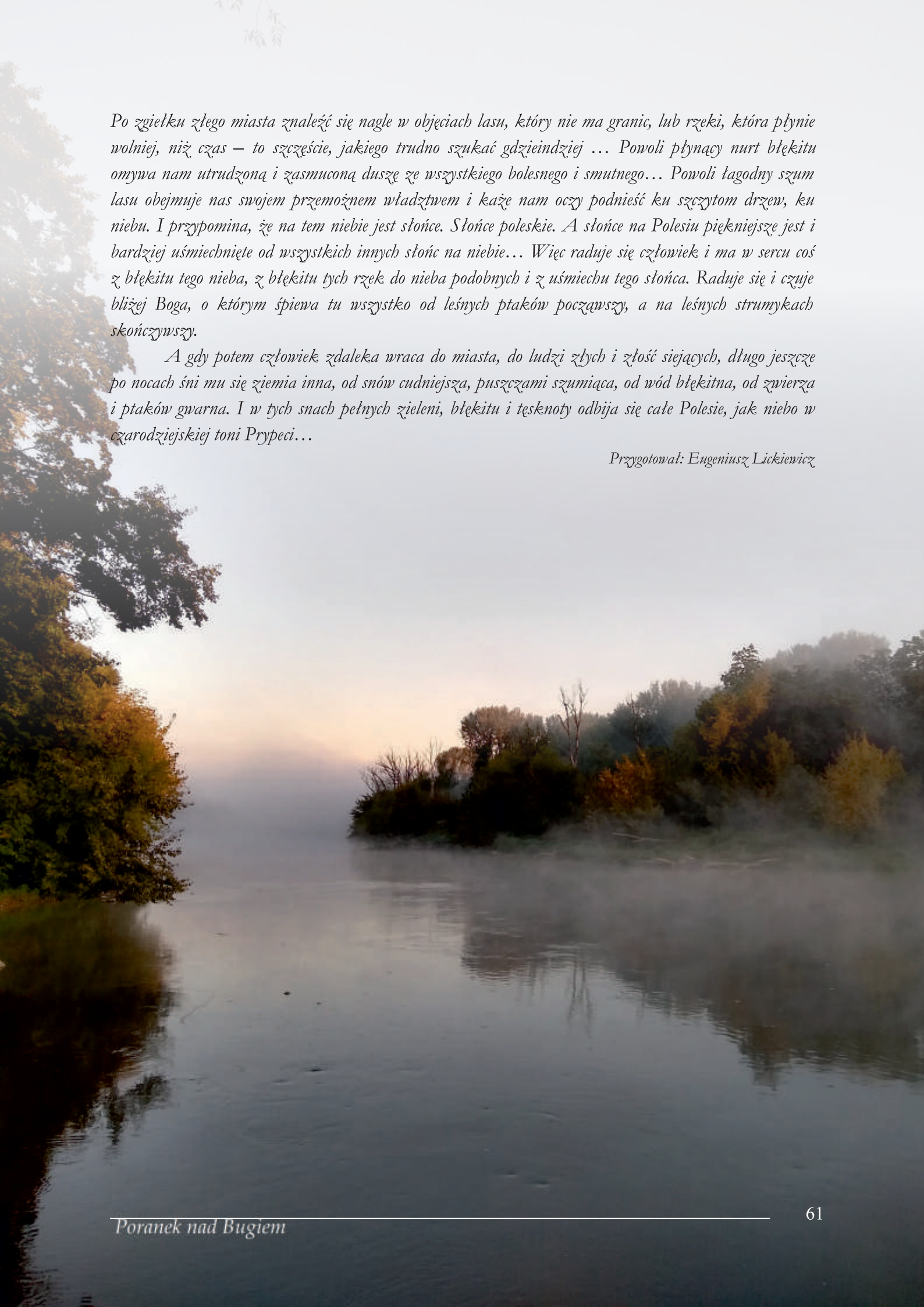
## *Piękno Polesia*

*Piękną jest ziemia poleska, ziemia puszczy i mszarów, wiosną błękitna od rozlanych wód, latem zielona od szumiących borów, a zimą czarodziejsko biała. I chociaż są na świecie głębsze lasy od poleskich i większe wody i dalsze horyzonty, ale żaden las nie ma w sobie tego uroku, co puszcza poleska, żadna woda nie ma tego błękitu, co wiosenna rzeka poleska i żaden mszar tak nie pachnie, jak na Polesiu. Drzewa mają tam w sobie coś z modlitwy: wyrastają z ziemi nade wszystko umiłowanej i sięgają w porywie zachwyty samego nieba. I rzeki mają w sobie coś z natchnienia: ogarniają dookoła siebie błękitnym uściskiem wszystko – łązy złotokwitnące wiosną, pełne brzęku pszczoł, kwietne kępy kaczeńców, podobne do złotych gwiazd i niebo wiecznie uśmiechnięte, wiecznie przeglądające się w ich łagodnym, szerokim nurcie, który zda się sam nieraz płynącym niebem ...*

*Mysłiny na Polesiu jest w sercu łowieckiego raj. Niezrównane rozkosze dają mu wiosną toki głuszców na leśnym uroczysku w puszczy odwiecznej i cietrzewie żaloty w mszarowych brzeźniakach i ciąg słonek na olchowym smugu i polowanie na barwne kaczory po bezgranicznych rozlewiskach rzek... Latem i jesienią kaczek tysiące napelniają rozgwarem cudny ten kraj, a gdy zima białym puchem okryje knieje, poczynają się królewskie łowy na dziki i rysie... Ostęp poleski jest bowiem ostoją grubego zwierza: dzików, łosi, wilków, rysi, na rzekach zaś w żeremiach i norach mieszka mądry budowniczy, bóbr.*

*I dlatego myśliny kocha Polesie. Kocha je także poeta, kocha je za to, że jest ono ziemią obiecaną dla tych wszystkich, którzy umieją jeszcze słuchać puszczy, rzeki, mszaru, dla tych, którzy nie zapomnieli języka drzew, dzikiego zwierza i leśnych strumieni ...*





Po zgiełku złego miasta znaleźć się nagle w objęciach lasu, który nie ma granic, lub rzeki, która płynie wolniej, niż czas – to szczęście, jakiego trudno szukać gdzieindziej ... Powoli płynący nurt błękitu omywa nam utrudzoną i zasmuconą duszę ze wszystkiego bolesnego i smutnego... Powoli łagodny szum lasu obejmuje nas swoim przemożnym władztwem i każe nam oczy podnieść ku szczytom drzew, ku niebu. I przypomina, że na tem niebie jest słońce. Słońce poleskie. A słońce na Polesiu piękniejsze jest i bardziej uśmiechnięte od wszystkich innych słońc na niebie... Więc raduje się człowiek i ma w sercu coś z błękitu tego nieba, z błękitu tych rzek do nieba podobnych i z uśmiechu tego słońca. Raduje się i czuje bliżej Boga, o którym śpiewa tu wszystko od leśnych ptaków począwszy, a na leśnych strumykach skończywszy.

A gdy potem człowiek zdaleka wraca do miasta, do ludzi złych i złość siejących, długo jeszcze po nocach śni mu się ziemia inna, od snów cudniejsza, puszczaami szumiąca, od wód błękitna, od zwierza i ptaków gwarna. I w tych snach pełnych zieleni, błękitu i tęsknoty odbija się całe Polesie, jak niebo w czarodziejskiej toni Prypeci...

Przygotował: Eugeniusz Lickiewicz



Henryk Leśniak (Gorzów Wielkopolski)

## Polesia czar

Polesie kraina geograficzno-historyczna stanowiąca południowo-zachodnią część Niżu Wschodnioeuropejskiego. Rozciąga się w dorzeczu Bugu i Prypeci od Polski przez Białoruś, Ukrainę do granic Rosji. Dzieli się na trzy jednostki fizjograficzne: Polesie Zachodnie, Polesie Środkowe i Polesie Wschodnie. Jest wielką rozległą równiną rozciągającą się z zachodu na wschód, wznoszącą się 100–250 m nad poziom morza.



Mapa Polesia (za <http://literackiekresy.blogspot.com>)

Cały teren Polesie stanowi wielką nieckę w której wody gruntowe zalegają płytko pod powierzchnią gruntu, ponad połowę powierzchni zajmują wielkie kompleksy torfowisk i bagien wśród których tworzą się płytkie jeziora. Wiele zachowało jeszcze swój charakter naturalny. Polesie to kraina rzek, w polskiej części Bugu i Wieprza, w pozostałej osią główna jest Prypeć z Dnieprem do których wpadają liczne dopływy mniejsze i większe, a wśród nich: Pina, Łań, Jasiołda, Turnia, Stochód, Styr, Stubla, Horyń, Słucz, Lwa, Stwiga, Ptycz, Uborć i wiele innych. W okresie II Rzeczypospolitej nazwana Wenecją Północy, podczas wielkich rozlewów wiosennych rzek jedynym transportem były wąskie długie płaskodenne łódki puchówki zwane potocznie duszehubka, na rozlewach przy Pińsku odbywały się wielkie targi na łódkach.

Zbiorowiska roślinne występujące na Polesiu możemy ogólnie podzielić na nieleśne i leśne. Wśród nieleśnych wyróżnimy torfowiska niskie i wysokie z przewagą torfowców, łąki i zbiorowiska synantropijne w postaci pól i ugorów. Podstawowe zbiorowiska leśne zależnie od stopnia uwilgotnienia występujące na tym obszarze to najliczniejszy ols torfowcowy z olszą czarną, następnie bory świeże i bory mieszane świeże z sosną i domieszką dębu, lipy i grabu, brzeziny bagienne z przewagą brzozy omszonej.

W Polsce znajduje się dziś część Polesia najdalej wysunięta na zachód, dzieli się ono na Polesie Zachodnie (Polesie Podlaskie, Polesie Lubelskie) stanowi północno-

zachodnią część Polesia, w lewym dorzeczu Bugu (granica biegnie rzeką Krzną). Obszar ponad 300 km<sup>2</sup> zajmują torfowiska (największe z nich to Krowie Bagno oraz Bagno Bieleckie). Druga część to Polesie Wołyńskie, lekko pofalowana równina między Polesiem Zachodnim na północy, Wyżyną Lubelską na zachodzie i południu oraz Wyżyną Zachodniowołyńską na południowym wschodzie.

W roku 1990 powołano do życia na tym terenie Poleski Park Narodowy. Powierzchnia parku wraz z otuliną przekracza dwadzieścia tysięcy hektarów, jego symbolem jest żuraw.

Zainteresowanie Polesiem rozpoczęło się późno. W okresie międzywojennym stały się atrakcyjne turystycznie, otworzyły się na świat za sprawą polowań i dziewiczej przyrody. Pierwszą z osób która pokazała charakterystyczny świat Polesia na swych obrazach był Julian Fałat. Urzekł wówczas swymi akwarelami scen z polowań i widoków zimy wielu Polaków. Po nim byli następnymi: Józef Weysenhoff, Henryk Uziębło, Władysław Bielecki, Jan Bułhak, Włodzimierz Korsak, dr Antoni Wiczorek, Zofia Chomętowska. Zostawili po sobie zapisany pędzlem, utrwalony na kliszy dawny czar Polesia który możemy podziwiać na starych kartach pocztowych.

Nie można pominąć pamięci o pięknej piosence opiewającej Polesie powstałej w okresie międzywojennej, a popularnej do dziś, którą można odsłuchać na youtube o wdzięcznym tytule Polesia czar z muzyką i słowami Jerzy Artura Kosteckiego:

## **Polesia czar**

Pośród łąk lasów i wód toni  
W ciągłej pustej życia pogoni  
Żyje posępny lud  
Brzęczą much roje nad bagnami  
Skrzypi jadący wóz czasami  
Poprzez grząską rzekę w bród

Czasem ozwie się gdzieś łośia ryk  
Albo w dzikim gąszczu głuszka krzyk  
I znów ta cisza niezmacona  
Dusza lśni pustką rozmarzona  
Piękny o Polesiu sen

Polesia czar, to dzikie knieje, moczary  
Polesia czar, smętny to wichrów jęk  
Gdy w ciemną noc z bagien wstają  
opary  
Serce me drży, dziwny ogarnia lęk  
I słyszę jak w głębi wód jakaś skarga  
się miota  
Serca prostota wierzy w Polesia czar

Tam, gdzie sędziwe szumią lasy  
Kiedyś ujrzałem pełen krasy  
Cudny Polesia kwiat  
Słonko jaśniejsze mi się zdało  
Wszystko w krąg nas się radowało  
Śmiał się do nas cały świat

Próżno mi o Tobie dzisiaj śnić  
Próżno w żalu i tęsknocie żyć  
Nie wrócą chwile  
Szczęścia niewysłowione drzemią  
Wspomnienia pogrążone  
W grotach poleskich kniej  
Polesia czar, to dzikie knieje, moczary  
Polesia czar, smętny to wichrów jęk  
Gdy w ciemną noc z bagien wstają  
opary  
Serce me drży, dziwny ogarnia lęk  
I słyszę jak w głębi wód jakaś skarga  
się miota  
Serca prostota wierzy w Polesia czar





Wieczorek, koszenie trawy na zalewiskach.



Zofia Chomętowska na Prypeci.





Jentys-Szaferowa , nad rzeką Lwą, łódka poleska z jednego pnia.



Morze Pińskie, zalewiska rzeczne nad Piną.





Jan Bułhak, zmierzch na Horyniu.



Włodzimierz Korsak, bród na rzece.





Henryk Uziębło, rybak poleski z nastawką.





Leon Wyczółkowski, sosna poleska wśród bagien.



## „ Ни Пуха Ни Пера“ - - Słowiańska Myśliwska Duszo - „ Darz Bór”!!

W myśl węgierskiego przysłowia, iż **„Żaden człowiek nie jest na tyle bogaty, aby nie potrzebował Sąsiada”!!** Powiem krótko - jesteście bogaci! Przecież w wielu dziedzinach życia podtrzymujemy i kultywujemy dobrosąsiedzkie kontakty, bez względu na odległości, czy obwarowania paszportowe i wizowe. Spotykamy się, rozmawiamy, wymieniamy poglądy i doświadczenia, świętujemy. Dostrzegamy Bratnią Duszę Słowiańską, tak w kraju, jak i za granicą. Nas myśliwych żywo interesuje to, czym żyją nasi Sąsiedzi po strzelbie, jak wygląda stan gospodarki łowieckiej w innym Okręgu, Województwie, Państwie. Ciekawi jesteśmy, z jakimi problemami borykają się, na co dzień, porównując je do problemów naszych.

Przyznam, że w podobnych klimatach często powracam do lektury dostępnych mi egzemplarzy – BIALSKO-PODLASKIEGO ROCZNIKA ŁOWIECKIEGO i fascynuję się Jego „zasobami”, odkrywając za każdym razem jakiś interesujący szczegół, który wcześniej umykał mojej uwadze. Czytając, często utożsamiam się z wieloma autorami i odnajduję swoją myśliwską osobowość w opisywanych przez Nich przygodach, wspomnieniach i pomysłach na zdrowe łowiectwo. Nie pamiętam ile razy otwierałem Rocznik na stronach z wyeksponowanymi trofeami, pozyskanymi w tym Regionie i z nutką zazdrości analizowałem imponujące wieńce i parostki. A już prawdziwą gratką okazały się czarno-białe i w sepii - fotografie z dawnych lat – dla jednych „okno” do minionego myślistwa, dla innych

wspomnienia z urokliwych przygód, jakich zasmakowali w przeszłości. Powiem, więc z całą odpowiedzialnością, że dla każdego - z myśliwskim sercem i myśliwską duszą Wasz BIALSKOPODLASKI ROCZNIK ŁOWIECKI jest prawdziwą „Kopalnią” merytorycznej wiedzy i przepustką do Ludzi, którzy mają coś do powiedzenia w tej materii. Tym bardziej, więc jestem dumny, że na Jego łamach mogę dodać coś od siebie, podzielić się własnymi refleksjami i spostrzeżeniami.

Pozwólcie, więc, że ponownie nawiążę do klimatów rosyjskiego myślistwa.....

...W poprzednim numerze Rocznika Łowieckiego opisałem wrażenia naszej delegacji biorącej udział w uroczystościach jubileuszowych u Myśliwych i Wędkarzy Obwodu Kaliningradzkiego Federacji Rosyjskiej, oceniając przy okazji ich dorobek w rozwoju łowiectwa i przykłady rozwiązań problemowych, zaczerpniętych z naszego polskiego, łowieckiego „podwórka”.

Teraz chciałbym odnieść się do rosyjskiej praktyki corocznych, wiosennych polowań na gęsi i kaczory. Tych 10 marcowych dni polowania na „Pióro” godnych jest pióra literackiego i to nie z powodu obfitości pokotu, ale w aspekcie myśliwskiej uczty duchowej takich łowów. Przyznam, że ilość ptactwa pozyskanego na takich polowaniach nigdy nie zachwiała równowagi gęsich i kaczyczych populacji, natomiast ich klimat i organizacja pozwalają na stwierdzenie – myślistwo przez duże „M”.

Ale do rzeczy.....



\*\*\*

Dzień przed rozpoczęciem sezonu spakowano wszelkie akcesoria niezbędne do zorganizowania myśliwskiego obozu i zrobiono zakupy, ponieważ rozpoczęcie sezonu, to całkowity rozbrat z cywilizacją, na 2-3 dni. Grupa „Zapaleńców” zamieszka w łowisku na całe dwie, lub trzy doby. Zawsze imponowało mi to, że po przyjeździe na miejsce nikomu nie wskazywano palcami, co i jak ma robić, by po upływie 1-1,5 godziny stał już namiot, pracowała nagrzewnica, został zgromadzony opał, płonęło ognisko, a w garze pyrkła ucha, lub zupa gulaszowa. Zastawiony przysmakami stół prowokował do posilenia się i wzniesienia uroczystego toastu – za spotkaniu!!

Tego samego dnia, przed zapadnięciem zmroku odbywała się zawsze wyprawa do ustalonych miejsc, gdzie wykonywano i maskowano czatownie, rozkładano gęsie i kaczki „bałwanki” na wodzie i na łądzie. Dopiero po zakończeniu tych prac, ożywał obóz, aż do późnych godzin nocnych. Teraz był czas na snucie opowieści, wspomnień, na wspólne śpiewanie i degustację specjałów, jakimi każdy ambitny kulinarnie uczestnik wyprawy chciał się pochwalić i mile zaskoczyć Kompanów. Każdorazowy swój pobyt z Chłopakami w takim myśliwskim obozie dokładałam do najpiękniejszych chwil mojej myśliwskiej pasji. Szczególnie ciepło wspominam klimaty nocnego ogniska i opowieści, jakie snuli, z iskierką w oku, o swoich przygodach rosyjscy Koledzy po strzelbie.

Codziennie poranne i wieczorne wyjścia do czatowni przeplatały się z zajęciami obozowymi. W ciągu dnia trzeba było znaleźć czas na uzupełnienie opału i wody, na przygotowanie posiłku i zabezpieczenie pozyskanego ptactwa, o ile takie było. Jednocześnie był też czas na drzemkę i pogaduszki, a także na spełnienie





się w innym hobby np. fotografowanie, czy malowanie, na co dowodem jest zdjęcie akwareli z parką krzyżówek na pierwszym planie (dzieło Siergieja). Do tradycji corocznych obozów należała zawsze honorowa gra w lotto na naboje. Najwięcej „radochy” dostarczało ogranie kogoś z całego zapasu amunicji, w tej grze liczbowej, ku ogólnej atmosferze przycinek i drwiących komentarzy konkurentów.

Kiedy wracam myślami do tych chwil spędzonych w gościnnych łowiskach Czerniachowskich Myśliwych i przypominę sobie wszystkie epizody, w jakich miałem też swój udział, a kiedy opuszczaliśmy miejsce biwakowania, już tęskniłem za sposobnością, by wrócić kolejny raz do myśliwskich przeżyć.

„Ни Пуха Ни Пера“ - krzyknę zawsze w podzięcie Rosyjskim Myśliwym, tak jak Oni na co dzień życzą sobie nawzajem.

\*\*\*

Przyznasz Drogi Nemrodzie, że w Polskiej Tradycji Myśliwskiej to nic nowego. Słynne przecież były polowania na głuszce i cietrzewie, polowano również na gęsi, kaczory i słonki. Do niedawna jedną z atrakcji (przynajmniej u nas na Mazurach), było polowanie na piżmaki.

W każdej z tych sytuacji miało miejsce cudowne wiosenne wyjście do łowiska, okraszone walorami budzącej się przyrody po zimowym letargu. Ileż powstało obrazów, a ile poezji na kanwie wiosennej włóczgi po polach i kniei i nie koniecznie przez pryzmat pokotów i pękających troków.

O ile przebojowa cywilizacja wyparła skutecznie z siedlisk głuszce i cietrzewie, o tyle populacje słonek i gęsi mają się dobrze, a wzrastająca liczebność tych ostatnich, widoczna jest gołym okiem. Natomiast dysproporcja liczebna kaczorów





względem kaczek ni jak nie pasuje do łowieckich założeń hodowlanych!?

Nie będę polemizował z „dniami dzisiejszym” naszych czasów, bo zawsze można doszukać się i ekonomicznych i gospodarczych i etycznych słuszności wpływających na gospodarkę łowiecką. Tak jak nie pozbedziemy się wyrwanych z kontekstu kwestii, wypaczających wizerunek polskiego Myśliwego i oczerniających kłamliwie rzeczywiste idee, nam przyświecające. I tylko szkoda, że cierpi na tym odwieczna Tradycja Myśliwska Działów naszych i Ojców. Szkoda Kolegów, którzy swoim sercem i duszą hołdują tej Tradycji, podtrzymują Ją i przekazują kolejnym, potencjalnym Jej Spadkobiercom. Myślę, że i do polowań wiosennych podeszlibyśmy po myśliwsku, a nie jak statystycy!!

Takim Wam Drodzy Nemrodzi dedykuję, więc swój wiersz, z nadzieją, że pobudzi Wasze wspomnienia i utrwali w Was „Moc naszej Pasji”. Niech będzie on rozwinięciem naszego odwiecznego - „**Darz Bór**”!! Jerzy Zinkiewicz





## Oda do Twoich zmysłów . . .

SKOJARZYSZ NISKIE SŁONKI CHRAPANIE  
Z WIECZORNĄ ZORZĄ, CZY BLADYM ŚWITEM,  
A MOŻE CAPA W SUKNI MIEDZIANEJ,  
KTÓRY KORZYSTA Z ŁĄKI OBFITEJ.....  
I ŁZY PERŁOWE SZCZĘŚLIWEJ WIOSNY  
CO Z CZYSTEJ ROSY POWSTAJĄ SKRYCIE  
I TRZASK GAŁĄZKI, I POWIEW WIATRU  
NA ZNAK, ŻE WOKÓŁ BUDZI SIĘ ŻYCIE ...

A DNI LIPCOWE? PACHNĄCE MIODEM  
SŁONECZNE, PARNE, W KOLORACH TĘCZY  
ZALEWAJĄCE POTEM SKROŃ, DŁONIE  
Z CHMURĄ KOMARÓW, CO CZŁEKA MĘCZY  
ROZLEGŁE ŁANEM ZŁOCISTYCH KŁOSÓW  
CO W CZASIE BURZY FALUJĄ W DRESZCZU  
Z DROBNYM ZWIERZĄTKIEM I WIELKIM DRZEWEM,  
KTÓRE SPRAGNIONE CZEKAJĄ DESZCZU .....

A MGŁA JESIENNA, Z CZYM SIĘ KOJARZY?  
JAKIE SEKRETY ZA NIĄ ODKRYŁEŚ?  
MOŻE TUBALNY GŁOS RYKOWISKA,  
ALBO SPOTKANIE Z ŁOSIEM PRZEŻYŁEŚ,  
MLASKANIE RACIC GDZIEŚ W LEŚNYM BŁOTKU,  
Z KLUCZEM ŻURAWI SMUTNE ROZSTANIE,  
PAMIĘTASZ WSPÓLNE W POLU OGNISKO  
I GŁOŚNE W BAGNIE KACZEK KWAKANIE? ....

A ZA, CZYM TĘSKNISZ DROGI NEMRODZIE?  
GDY ZIMA PIĘKNA I SROGA STANIE  
ŚWIATŁO KSIĘŻYCA, BIAŁĄ PONOWĘ  
ODDA BEZ GRANIC W TWOJE WŁADANIE.  
UMIESZ ODCZYTAĆ ZAWARTE W TROPACH  
ZIMOWE ZWIERZĄT ŻYCIA PRZESŁANIE?,  
UMIESZ POGODZIĆ PLANOWY ODSTRZAŁ  
I SEZONOWE ICH DOKARMIANIE? .....

ZAPISUJEMY W SERCU I W DUSZY,  
CO PRZEŻYWAMY, NASZE WRAŻENIA  
I TAK POWSTAJE ŁOWIECKA KSIĘGA  
W NIEJ SMUTEK, RADOŚĆ, RÓŻNE WSPOMNIENIA  
JEDNI JEJ PROLOG PISAĆ ZACZĘLI  
INNI EPILOG POWOLI KOŃCZĄ  
JEDNAK TO WSZYSTKO JEST BEZ ZNACZENIA  
BO WSZYSTKICH WĄTKI NAS WSPÓLNE ŁĄCZĄ .....

WĄTKIEM JEST ŁASKA MATKI NATURY  
WĄTKIEM BOGACTWO MYŚLIWSKIEJ BRACI  
KTO W TO NIE WIERZY, POJĄĆ NIE MOŻE  
NIE WIE, CO W OCZACH NASZYCH UTRACI  
BĄDŹMY SZCZĘŚLIWI W TYM, CO ROBIMY  
I NIE ZRAŻAJMY SIĘ KRYTYKAMI  
GDYŻ ŚWIĘTY HUBERT NAD NAMI CZUWA  
BO MYŚMY JEGO SĄ RYCERZAMI!!





### **Dzika kuchnia**

**Schab dojrzewający / suszony z dzika**

*jest wyjątkowym specjałem wśród wędlin, o niepowtarzalnych doznaniach smakowych.*

Składniki:

- Schab z dzika
- 1 szklanka cukru (w zależności od wielkości schabu, należy użyć więcej)
- 1 szklanka soli (w zależności od wielkości schabu, należy użyć więcej)
- 1 główka czosnku
- Papryka słodka, wędzona, ostra, chili,
- Pieprz czarny, kolorowy, cayenne
- Majeranek, bazylija, oregano, kolendra, czosnek niedźwiedzi lub inne zioła w zależności od upodobań
- Gaza, bandaż



Schab dokładnie myjemy, oczyszczamy z błon, żyłek i osuszamy. Na dno naczynia rozsypujemy warstwę cukru i układamy schab. Następnie dokładnie obsypujemy mięso cukrem i wkładamy do lodówki na 24 godziny. Po tym czasie mięso wyjmujemy, płuczemy, osuszamy i powtarzamy powyższe czynności używając soli zamiast cukru. Ponownie wkładamy do lodówki na 24 godziny. Następnego dnia mięso wyjmujemy z soli, płuczemy i osuszamy. Przygotowujemy panierkę z czosnku przeciśniętego przez praskę oraz mieszanki ziół i przypraw w dowolnym składzie i proporcjach według uznania. Taką panierką dokładnie nacieramy, smarujemy schab i ponownie wkładamy do lodówki na 24 godziny. Następnie owijamy gazą lub bandażem. Wieszamy w niezbyt ciepłym, ale suchym i przewiewnym pomieszczeniu, najlepiej na haczyku pod sufitem w pobliżu kratki wentylacyjnej. Suszymy 5-7-10 dni w zależności od temperatury pomieszczenia i efektu jaki chcemy uzyskać. Po kilku razach każdy wypracuje własną kompozycję przypraw oraz czas suszenia według własnego gustu. Tak przygotowaną wędlinę podajemy pokrojoną w cieniutkie plasterki. Dojrzały schab należy przechowywać w lodówce, ale zwykle długo nie poleży.



*Tekst i foto: Zbigniew Kozioł*

## Nowy obiekt socjalny dla Koła „Miś” w Kocku

Historia jego powstania przedstawia się następująco. W maju 2014 roku podczas Walnego Zgromadzenia ówczesny Prezes Zarządu Marian Rapacewicz zasugerował potrzebę budowy nowego Domku Myśliwskiego. Według jego opinii dotychczasowa wiatra przy leśniczówce w Annówce nie spełnia już oczekiwań kolegów myśliwych. Zdaniem prezesa stać nasze koło na nowy bardziej okazały i funkcjonalny obiekt. Głos ten spotkał się ze zrozumieniem myśliwych. Dalej sprawy potoczyły się w miarę szybko. Koło w tym czasie dzierżawiło w Talczyńcu grunt rolny o powierzchni 2,70 ha, stanowiący część obwodu 84 Kock. Na gruncie tym był zlokalizowany budynek mieszkalno-gospodarczy (stan wolny). Po jego oględzinach i opinii ekspertów Zarząd Koła postanowił zakupić dzierżawiony grunt razem z nieruchomością. Stało się to w drodze licytacji komorniczej w marcu 2015 roku - koszt 36 tys. zł. Zarząd reprezentowali kol. M. Rapacewicz i S. Cybul. Każdy myśliwy wpłacił składkę w wysokości 500zł. Brakująca kwota została uzupełniona z kasy koła - głównie z polowań dewizowych. Zakupiona posiadłość jest oddalona od Kocka 5km, dojazd bardzo dobry drogą asfaltową. W kwietniu 2015 roku nowym Prezesem Zarządu został kol. Artur Szabelski. Z urzędu przejął obowiązki dotyczące dalszego losu zakupionej nieruchomości. W maju 2016 roku podjęto uchwałę o rozbudowie, modernizacji budynku i o zagospodarowaniu jego otoczenia (ogrodzenie, uporządkowanie terenu, ułożenie chodników, zadrzewienie). Postanowiono zaplanowane prace wykonywać własnymi siłami w czynie społecznym. Wzięto pod uwagę fakt, że wielu kolegów prowadziło własną



działalność gospodarczą w różnych branżach. Zarząd liczył na ich pomoc. Kol. prezes Marian Rapacewicz ofiarował drewno na przebudowę dachu i usługi transportowe swojej firmy. Mirek W. swoją koparką wykarczował teren, Roman D. wykonał kominiek i niektóre prace wodno-kanalizacyjne. Stanisław I. jako stolarz wykonał obudowę figurki św. Huberta. Inny myśliwy Marian Sz. z pracownikami swojej grupy remontowo - budowlanej wykonał szereg prac murarsko-stolarskich. To tylko niektóre konkretne przykłady aktywnego udziału ogółu myśliwych w różnych pracach remontowych. Dlatego właśnie ogólny



koszt remontu i modernizacji obiektu wyniósł tylko 95 tys. zł. Wyśitek opłacił się. Uzyskano salę konferencyjną 80m<sup>2</sup>, część mieszkalna 40m<sup>2</sup> - pokój gościnny, kominek, zaplecze kuchenne, sanitariaty. Bardzo cenną okazała się zadaszona weranda wzdłuż głównego budynku od strony południowej o pow. 86 m<sup>2</sup>, którą wykorzystano do uctowania po oficjalnym otwarciu.

Uroczyste otwarcie obiektu nastąpiło 6 lipca 2019 roku Mszę Świętą towarzyszącą temu wydarzeniu koncelebrowali dwaj księża: Zbigniew Grzymała proboszcz parafii Korytnica i Jacek Guz proboszcz parafii w Pratulnie. Poświęcili Domek Myśliwski, kapliczkę św. Huberta i pomnik ku czci zmarłych myśliwych. Ksiądz Jacek pochodzi z Kocka i od kilku lat jest członkiem Koła Łowieckiego Miś w Kocku. Wśród zaproszonych gości byli: Burmistrz Kocka – Tomasz Futera, Łowczy Okręgowy z Białej Podlaskiej - Roman Laszuk, kierownik biura Zarządu Okręgowego PZŁ w Lublinie- Michał Pietrzak, Nadleśniczy z Radzyna Podlaskiego - Piotr Kiszczak, Krzysztof Latusek - Naczelnik Wydziału Kryminalnego Policji w Lubartowie, Robert Filipowicz -

Komendant Komisariatu Policji w Kocku, Jerzy Brzyski- Prezes K.Ł. Wiarus z Lublina, Piotr Marzęda- Łowczy K.Ł. Knieja z Lubartowa. Przebieg uroczystości sprawnie i z humorem prowadził prezes A. Szabelski. Po oficjalnych uroczystościach wieczorna biesiada trwała dość długo przy muzyce i tańcach, jednym słowem była to udana towarzyska impreza. Liczni goście będą długo o niej pamiętać.

*Tekst, foto: Roman Wlazły*





## Nowa kwatery dla „Sokoła”

W dniu 15 lutego 2020 roku Koło Łowieckie nr 70 „Sokół” dokonało oficjalnego otwarcia swojej kwatery myśliwskiej w miejscowości Sosnowica.

Członkowie koła mocą swojej uchwały podjętej na walnym zgromadzeniu w dniu 8 maja 2016 roku zainicjowali rozpoczęcie budowy, poprzez zobowiązanie zarządu koła do przygotowania oraz wyboru projektu swojej siedziby.

Ten piękny obiekt łowiecki ma służyć nie tylko myśliwym z koła nr 70 „Sokół”. W planach zarządu koła ma być on również miejscem edukacji dla dzieci i młodzieży ze szkoły podstawowej w Sosnowicy ale także dla innych szkół, z którymi współpracują myśliwi. Oprócz dużej sali znajdującej się w kwaterze, która zapewnia możliwość przeprowadzania zebrań i spotkań myśliwskich, obiekt wyposażony jest w kancelarię zarządu, kuchnię, sanitariaty oraz pokoje gościnne. Ze względu na swoje piękne położenie w bezpośrednim sąsiedztwie lasu, kwatery będzie zapewne udostępniana jako obiekt noclegowy dla turystyki w tym także turystyki myśliwskiej.

Ta inwestycja zdaniem zarządu to powód do dumy dla wszystkich członków naszego koła ale także konieczność

pozwalająca należycie funkcjonować i prowadzić gospodarke łowiecką. Tak jak sztandar koła tak i nasza kwatery będzie tym elementem, który będzie określał naszą tożsamość i jednoczył nas do wspólnego działania i dbania o dobro naszych lasów i zwierzyny. Należy podkreślić, że inwestycja ta nie mogłaby powstać, gdyby nie ogromne zaangażowanie i determinacja zarządu koła oraz ogromna ilość czasu jaką zarząd społecznie poświęcał by całościowo nadzorować realizowane prace budowlane.

Uchwałą walnego zgromadzenia członków koła kwatery otrzymała nazwę „Sokole Gniazdo”.

*Tekst, foto: Andrzej Wołkiewicz*





## Zmarł prof. Jan Szyszko (1944-2019)

W dniu 9 października 2019 roku odszedł do krainy wiecznych łowów profesor nauk leśnych Jan Szyszko, leśnik, nauczyciel akademicki, polityk, przyrodnik, wielki i oddany myśliwy.

W 1966 roku ukończył studia na Wydziale Leśnym SGGW w Warszawie. Tam też doktoryzował się. W 2001 roku uzyskał tytuł naukowy profesora. Był autorem ponad stu publikacji naukowych z zakresu użytkowania zasobów przyrodniczych i ekologii.

Był m.in. ministrem ochrony środowiska, zasobów naturalnych i leśnictwa w rządzie J. Buzka (1997-1999) oraz K. Marcinkiewicza (2005-2007). Kolejno funkcję ministra środowiska sprawował w latach 2015-2018 w rządzie B. Szydło i M. Morawieckiego. Ponadto był poseł na Sejm V, VI, VII i VIII kadencji.

Uroczystości pogrzebowe odbyły się w dniu 16 października w Jego rodzinnej Starej Miłośnie. W uroczystościach pogrzebowych wzięli udział najwyżsi rangą urzędnicy państwowi. Obecni byli prezydent Andrzej Duda, premier Mateusz Morawiecki, marszałkowie Sejmu i Senatu oraz liczni parlamentarzyści, przedstawiciele świata nauki i współpracownicy profesora, leśnicy, myśliwi, rodzina, przyjaciele i znajomi. Nasz Zarząd Okręgowy reprezentował Łowczy Okręgowy oraz dwa poczty sztandarowe: Okręgowy PZŁ oraz KŁ „Knieja” w Radzynie Podlaskim.

Dyrektor Generalny Lasów Państwowych Andrzej Konieczny przywołał moment powołania przez prof. Szyszko na stanowisko wiceministra środowiska. I dodał, że dla profesora praca zawsze była jak służba, zawsze też niezłomnie bronił wartości, które były dla Polski najważniejsze. - *Stawiałeś na prawdę w nauce, której to broniłeś. Mówiłeś, że najbardziej istotne są dane, a wniosków nie można budować na bazie emocji* - podkreślił dyrektor generalny LP.

Profesor Szyszko dał się poznać nie tylko, jako wybitny specjalista, ale także, jako wspaniały myśliwy. Pochodził z rodziny o wielopokoleniowej pasji łowieckiej. Jego zasługi zostały odzwierciedlone nadaniem najwyższego odznaczenia łowieckiego ZŁOM-u oraz członkostwa honorowego Polskiego Związku Łowieckiego. Niech mu knieja wiecznie szumi.

*Tekst, foto za: lasy.gov.pl*





# Odznaczeni w sezonie łowieckim 2019/2020

## **Złom**

*Jan Daniluk, Jan Owerko*



## **Złoty Medal Zasługi Łowieckiej**

*Dariusz Daniluk, Henryk Konon*

## **Srebrny Medal Zasługi Łowieckiej**

*Jan Nazaruk, Jacek Wojtaś, Krzysztof Kalinowski, Marian Szyper, Stefan Karasiński,  
Henryk Hajczuk, Roman Arseniuk*

## **Brazowy Medal Zasługi Łowieckiej**

*Miroslaw Chromiński, Zbigniew Maciejuk, Janusz Jaszczyk*

## **Medal Zasłużony dla Łowiectwa Białkopodlaskiego**

*Koło łowieckie Nr 18 "Ponowa" w Białej Podlaskiej, Koło łowieckie Nr 79 "Wola-Warszawa"  
w Rudniku, Jan Szyzsko (+), Robert Gmitruczuk, Wojciech Cieplak, Roman Dziedzic,  
Krzysztof Stefaniuk, Czesław Pikacz, Jacek Martyniuk, Leszek Stoń, Artur Wyganowski*

---


## **Odeszli do krainy wiecznych łowów**

*Jan Andrzejuk, Kajetan Gawryszuk, Wiesław Tajer, Kazimierz Zieliński, Tomasz Sylwesiuk,  
Tadeusz Jakubiuk, Antoni Woliński, Stanisław Targosz, Waldemar Andrzejuk,  
Janusz Zienkiewicz*

*Niech Im podlaska knieja wiecznie szumi*







...Wzmacniajmy dalej „zdrowe” Łowiectwo,  
Może docenią nas Przyjacieli  
W dobie awersji i kontrowersji,  
Wreszcie zabłyśnie „światło w tunelu”??!

— Matko - Tradycjo, Siostro - Kulturo  
Piastujcie zgodnie naszą Etykę,  
Pomóżcie przebrnąć tak po myśliwsku,  
Bezwzględny „biznes” i politykę!!

*- Darz Bór*

*J. Z.*